

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Lewica ostro zwalcza Lavalą

PARYŻ. (Pat). Oczekiwana z wielkim zainteresowaniem dyskusja nad interpelacjami w sprawie działalności t. zw. Lig patriotycznych rozpoczęła się w godzinach rannych w atmosferze względnego spokoju. Na ławach rządowych pre-

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy)

Prof. Świętosławski zostanie ministrem W. R. i O. P.

W kołach politycznych oczekują w najbliższym czasie obsadzenia stanowiska Ministra W. R. i O. P. Od chwili utworzenia rządu przez p. Kościalskiego ministerstwem tem kieruje prof. Chyliński. Za najpoważniejszego kandydata na stanowisko to uchodzi obecnie sen. dr. Wojciech Świętosławski, prof. chemii na politechnice warszawskiej.

Pogłoski o zmianach na stanowiskach wojewodów?

Kursują pogłoski, że w ciągu najbliższego czasu nastąpią dalsze przesunięcia na stanowiskach wojewodów. Mówią o ustąpieniu wojew. białostockiego gen. Pasławskiego i powołanie na to stanowisko b. podsekretarza stanu w Prezydium Rady Ministrów p. Siedleckiego.

Nie jest też wykluczone, że p. Siedlecki obejmie województwo nowogrodzkie.

Mówią następnie o możliwości przeniesienia obecnego wojewody kieleckiego p. Dziadosza do centrali min. Spraw Wewn. na wyższe stanowisko, oraz o objęciu wojew. warszawskiego przez obecnego wojewodę pomorskiego p. Kirlikisa.

Sytuacja na frontach Etiopii

WARSZAWA. (Pat). Na podstawie wiadomości ze źródeł angielskich francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich PAT. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w drugiej połowie dnia 3 b. m.

Źródła angielskie donoszą, że podczas gdy dokoła masywu Tembien toczy się wojna podjąwszy, w której jakoby obie strony odnoszą sukcesy, — silna armia abisyńska składająca się po większej części z oddziałów nadeszłych drogą na Dessie z Addis Abeby, posuwa się ku Makalle.

Na froncie ogadeńskim, na południe od Dżidżiga Abisyńczycy ograniczają się do defensywy, licząc się z bliską atakiem włoskim. Jak wiadomo, Włosi zajmują silne pozycje na północ od Gorrahei — informacje zaś ze źródeł abisyńskich, donoszące ponownie iż Gorrahei i Gerlogubi zostały ewakuowane przez Włochów, na leży zapewne rozumieć w ten sposób, iż straż przednie gen. Graziani nie zajmują tych miejscowości, choć znajdują się w punktach, wysuniętych bardziej ku północy.

MARSZ NA MAKALLE.

Wysłannik Reutersa w Asmarze donosi, że wielka armia abisyńska maszeruje na Makalle, jak się zdaje z zamiarem zaatakowania linii włoskich, mających formę półksiężyca, którego najdalej wysunięty punkt znajduje się mniej więcej o 20 km. na południe od Makalle.

WŁOSI STRACILI 50 ZABITYCH.

ADDIS ABEBA, (Pat). Ogłoszono komunikat urzędowy, który donosi, że jedna z kolumn włoskich w Tembienie została zniszczona napadnięta przez oddział abisyński i straciła 50-ciu zabitych.

WŁOSI ZAPRZECZAJĄ.

RZYM. (Pat). Koła oficjalne kategorycznie zaprzeczają, jakoby Abisyńczycy zaskoczyli w rejonie Tembien kolumnę włoską, zabijając 50-ciu żołnierzy. Również kategorycznie dementują wiadomość o rzekomej ewakuacji Gorrahei i Gerloghubi przez Włochów, twierdząc, że w Gerloghubi budowane jest lotnisko.

mjer Laval od samego początku przysłuchuje się obradom.

Pierwszy zabrał głos deputowany komunistyczny RAMETTE popierając swoją interpelację w sprawie zarządzeń, jakie rząd zamierza przedsięwziąć wobec działalności lig faszystowskich. Dep. komunistyczny stara się udowodnić iż rząd Lavalą działa w porozumieniu z ligami.

Izba z dużym zainteresowaniem wysłuchała następnego mówcy dep. radykalnego GUERNUT, który, wychodząc z zasadniczego punktu obrony republiki i wolności republikańskich wykażał niebezpieczeństwa, jakie przedstawiają dla spokoju publicznego następujące organizacje: Action Francaise, Solidarite Francaise, Jeunes Patriotes, front chłopski i najpotężniejsze Croix de Feu.

Jako pierwszy mówca zabrał głos dep. rady-

kalny RUCART, popierając swą interpelację przeciwko ligom, oświadczył, iż przemawia w imieniu t. zw. delegacji lewicy, zarzuca premierowi Lavalowi, że nie udaremnił on zebrań organizacyj spiskowych w miejscach prywatnych. Mówca uskarżał się że wydane przez rząd dekrety nie skrepiły bynajmniej działalności lig.

Skolei dep. socjalistyczny z Limoges — VALIERE zgłasza interpelację w sprawie wypadków w Limoges. Mówca przedstawia całą sprawę w zarysie historycznym i opisuje działalność organizacji paramilitarnych. „Spotykałem się z oświadczeniami, zapewnia Valiere, że Limoges wzięte będzie szturmem i że miasto znajdzie się niebawem pod ogniem karabinów maszynowych”.

Dalszy ciąg dyskusji nad interpelacjami wyznaczono na czwartek rano.

Anglja pozostanie wierną Lidze Narodów

Orędzie króla Jerzego V-go na otwarciu parlamentu

LONDYN. (Pat). Odczytane dziś na otwarciu parlamentu orędzie królewskie rozpoczyna się od słów:

Ubolewam głęboko, że nie mogę osobiście zwrócić się do panów.

Moje stosunki z mocarstwami zagranicznymi — głosi dalej orędzie — są na dal przyjazne. **Polityka zagraniczna mojego rządu będzie, tak jak dotychczas, oparta mocno na poparciem Ligi Narodów. Rząd mój będzie gotów wykonać zobowiązania paktu we współpracy z innymi członkami Ligi Narodów i jest zdecydowany na użycie zawsze całego swojego wpływu dla utrzymania pokoju**

W wyniku postanowień, płynących z paktu, rząd mój uważał za swój obowiązek wziąć udział wraz z pięćdziesięciu kilkoma członkami Ligi w pewnych zarządzeniach natury gospodarczej i finansowej, dotyczących Włoch. Jednocześnie

rząd mój będzie używał swoich wpływów na rzecz pokoju, który mógłby być przyjęty przez Włochy, Abisynję i Ligę Narodów.

O konferencji morskiej orędzie mówi: „Dowiedziałem się z zadowoleniem, że wszystkie zaproszenia na konferencję morską zostały przyjęte i mam nadzieję, że prace jej będą uwieńczone powodzeniem”.

Przechodząc do zagadnienia obrony państwa, orędzie królewskie mówi: dla wykonania naszych zobowiązań między narodowych, wynikających z paktu, a także dla zapewnienia bezpieczeństwa imperjum, nieodzownym jest uzupełnienie braków sił obronnych państwa.

Ustęp poświęcony polityce wewnętrznej, zapowiada dalsze wysiłki rządu na rzecz odbudowy handlu, przemysłu i rolnictwa.

Program wizyty Hoare w Paryżu

PARYŻ. (Pat). Podczas krótkiego pobytu w Paryżu sir Samuel Hoare będzie w sobotę podejmowany przez Lavalą śniadaniem na Quai d'Orsay. Rozmowy będą

dotyczyły zagadnień polityki zagranicznej, interesujących oba kraje.

Po obiedzie w ambasadzie angielskiej Hoare wyjeżdża do Szwajcarii.

Znaczna obniżka cen papieru

Zeszyty potanieją o 25 proc.

WARSZAWA, (Pat). W dniu 3 grudnia b. r. została uzgodniona między ministerstwem przemysłu i handlu a przemysłem papierniczym akcja nowej obniżki cen papieru. Obniżką zostały objęte wszystkie gatunki cennika papieru w ilości ponad 400, przyczem efektywna obniżka w poszczególnych gatunkach waha się od 9% do około 20%.

Ponadto przemysł papierniczy zapewnił zorganizowanie akcji interwencyjnej, w celu doprowadzenia do obniżki cen gotowych zeszytów w detalu dla konsumenta, co najmniej od 20 do 25 procent ostatnich cen.

Wojewoda Świtalski objął urządowanie w Krakowie

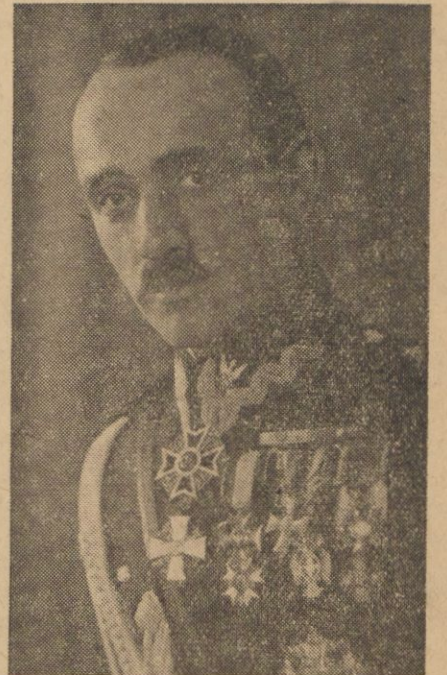
KRAKÓW, (Pat). Dzisiaj o godz. 13 przybył do Krakowa nowo mianowany wojewoda krakowski, b. marszałek Sejmu dr. Kazimierz Świtalski. Na dworcu kolejowym w Krakowie powitali p. wojewodę przedstawiciele wszystkich miejscowych władz i urzędów państwowych i samorządowych oraz przedstawiciele obywatelstwa m. Krakowa.

Z dworca p. wojewoda udał się do gmachu Urzędu Wojewódzkiego, gdzie dziś objął urządowanie.

ZRZECZENIE SIĘ MANDATU SENATORSK.

WARSZAWA. (Pat). Biuro senatu komunikuje, iż dr. Kazimierz Świtalski w związku z powołaniem na urząd wojewody krakowskiego zrezygnował w mandatu wicemarszałka senatu.

Dziś przybywa do Wilna płk. Ludwik Bociański nowy wojewoda wileński



Dnia 4 b. m. o godz. 7,22 pociągiem z Warszawy przyjeżdża do Wilna nowo mianowany wojewoda wileński płk. dypl. Ludwik Bociański. Na dworcu powitają wojewodę: wicewojewoda Marjan Jankowski, naczelnik wydz. społ.-politycznego Alfred Birkenmayer, przedstawiciel d-cy brygady KOP., starostowie grodzki Wielowiejski, powiatowy Niedźwiedzki, komendanci P. P. wojewódzki i miasta, przedstawiciel zarządu miejskiego oraz kompania honorowa P. P. — Bezpośrednio z dworca wojewoda uda się do Ostrej Bramy, gdzie złoży hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego, składając przed urną kwiaty. Następnie z Ostrej Bramy wojewoda uda się do Bazyliki, do grobu biskupa Bandurskiego, gdzie po krótkiej modlitwie i złożeniu kwiatów odjedzie na Rosse, celem złożenia wieńca na grobach obrońców Wilna. —

Płk. dypl. Ludwik Bociański pochodzi z Pleszewa (województwo poznańskie). Nazwisko to nie jest nam jednak nieznane, bowiem lata ostatnie płk. Bociański spędził w naszym kraju, zajmując tu wysokie stanowiska w armji, jako dowódca pułku i garnizonu w Mołodecznie (w latach 1927—30), a ostatnio w charakterze dowódcy piechoty dywizyjnej w Baranowiczach.

Trzyletni pobyt dzisiejszego wojewody w Mołodecznie pozwolił mu zetknąć się bezpośrednio z potrzebami i bolączkami miejscowej ludności i nawiązać kontakt i współpracę ze stolicą kraju Wilnem. W Mołodecznie i powiecie mołodeczańskim, a poniekąd i wilejskim, w ciągu tych kilku lat swej pracy zyskał sobie ten wybitny oficer miano prawdziwego przyjaciela ludności i niestrudzonego szermierza zgodnego współżycia ludności z armją.

Wojewoda Bociański ma za sobą piękną przeszłość, jako działacz niepodległościowy. Będąc ongiś wcielony do armji niemieckiej nawiązał kontakt z ruchem niepodległościowym w innych dzielnicach, biorąc czynny udział w pracach POW. i należąc do organizatorów powstania wielkopolskiego. Przeszedłszy do armji polskiej w randze porucznika p. Bociański zorganizował 65 pułk piechoty, z którym odbył kampanję bolszewicką, zyskując na polu walki szereg zaszczytnych odznaczeń. Przed przyjazdem do Mołodeczna zajmował stanowisko szefa wydz. w 3-im Oddz. sztabu głównego, w latach 1930—33 stanowisko Kom. Szkoły Podchorążych w Ostrowiu.

Skład tymczasowej komisji rewizyjnej Zakładu Ubezpiec. Spół.

WARSZAWA. (Pat). P. minister opieki społecznej powołał tymczasową komisję rewizyjną Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w następującym składzie: przewodniczący — GUSTAW SIMON, b. kierownik ministerstwa pracy i opieki społecznej, zastępca przewodniczącego — MARJAN KLOTT, główny inspektor pracy, członkowie — BRONISŁAW ZIEMIECKI, b. minister pracy i opieki społecznej, JAN JANKOWSKI, b. kierownik ministerstwa pracy i opieki społecznej, ANATOL MINKOWSKI, członek władz centralnych Unii Związków Pracowników Umysłowych, BOLESŁAW GAWLIK, sekretarz generalny Związku Zawodowego Metalowców Z. Z. Z. w Polsce, RYSZARD GERLICZ, adwokat, z ramienia Związku Izby i organizacji rolniczych, dr. JAN ZIELEŃSKI, radca Izby przemysłowo-handlowej w Katowicach, WŁADYSŁAW KOZŁOWSKI, radca Izby przemysłowo-handlowej w Warszawie, ZBI GNIEW JAGODZIŃSKI, radca Izby przemysłowo-handlowej w Gdyni, inż. KAZIMIERZ SZPOTANSKI, radca Izby przemysłowo-handlowej w Warszawie, inż. PRZEMYSŁAW GRODZKI, radca Izby przemysłowo-handlowej w Wilnie, MICHAŁ SKÓRNY, wiceprezes Izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu, STANISŁAW BURTAN, radca Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie

—o—

Litwa liczy na gospodarczą współpracę z Sowietami

RYGA. (Pat). Z Kowna donoszą: premier Tubelis przyjął posła sowieckiego w Kownie Karskiego oraz sowieckiego attache handlowego Samarina, z którymi omówił sprawę rozpoczynających się sowiecko-litewskich rokowań handlowych.

Litewskie koła gospodarcze żywią nadzieję, że przysłała umowa handlowa z Sowietami zwiększy wielokrotnie zakupy sowieckie w Litwie oraz zapewni pracę fartakom kłajpedzkim.

W ciągu najbliższych miesięcy „Eksportliet“ przepuścić ma przez Kłajpedę 150 metrów kubicznych materiałów leśnych. W odbywających się rokowaniach bierze czynny udział premier Tubelis.

WIADOMOŚCI Z KOWNA

DNIA 21 GRUDNIA SPRAWA WYPADKÓW SUWALSKICH.

Sąd Wojenny wyznaczył na dzień 21 grudnia rozpatrzenie pierwszej sprawy wypadków suwalskich. Dnia tego będą sądzeni mieszkańcy gminy Ludwinowo Wincenty Traszkauskas, Konstanty Ambrazewiczus i Józef Ejdukajtis. Zostali oni ujęci w czasie rozpowszechniania podlegających odczw. Są oni oskarżeni na mocy 1 i 3 p. 51 i 129 paragrafów Kodeksu Karnego oraz 2 punktu 14 paragrafu Ustawy.

—o—

Venizelos chwali postępowanie króla greckiego

ATENY. (Pat). Jeden z przyjaciół Venizelosa otrzymał od niego list, w którym sędziwy mąż stanu oświadcza, iż wspaniałomyślnie postępowanie króla Jerzego konsoliduje front grecki, przywracając jedność narodową.

Venizelos postanowił nie zajmować się nadal czynną polityką. Po wyborach zamierza osiedlić się na Krete.

DOKTOR

Feliks HANAC-BLOCH

STOMATOLOG

(Choroby jamy ustnej i zębów)

Gdańska 1, tel. 22-80.

Godz. przyjęć: 10—2 i 5—7.

3 PENTODOWY ODBIORNIK
O PIĘKNYM GŁOŚNIKU**SUPERIOR³⁶****ELEKTRIT^{CO}**

1925 1935

LUKSUSOWA SZRZYŃKA MAŁYCH WYMIARÓW!

3-ci ZAKRES FAL - NIEODZOLNIV
WARUNEK NOWOCZESNOŚCI!

Z serii jubileuszowej 1935/36

3 obwody

3 zakresy

W województwach wileńskim i nowogródzkim do nabycia:

Wilno — Michał Girda, Zamkowa 20
„Elektrit“, Wileńska 24

Mołodeczno — O. Lewitan, Plac 3-go Maja 7

Nowogródek — „Akcesopon“, Rynek 17

Baranowicze — „Rekord“, G. Cyryński, Szeptyckiego 36

Lida — „Elektrorad“, Suwalska 21

B-cia M. i M. Polaczek, Suwalska 23

Stonim — A. Łachoźwiański, Mickiewicza 3

Br. A. i J. Kunicze, Sienkiewicza 6

Nieśwież — „Polonja“, Svrokomli 15

W dniu 2 b. m. o godz. 23.30 zmarł nagle długoletni Dyrektor Oddziału n/Towarzystwa w Wilnie

b. p. Inż.

Grzegorz ŻUK

W Zmarłym tracimy dzielnego i oddanego współtowarzysza pracy i szczeręgo przyjaciela.

Rodzinnie Zmarłego wyrażamy nasze najgłębsze współczucie.

Włoska Spółka Akcyjna

ASSICURAZIONI GENERALI TRIESTE

Dyrekcja na Polskę

B. p. Inż. GRZEGORZ ŻUK

b. wiceprezes Rady Żyd. Gminy Wyznaniowej w Wilnie. Członek Zarządu Synagogi „Taharat Hakodesz“, Radny m. Wilna, Radca Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, Członek Rady Naczelnej Zrzeszenia Kupiectwa Żyd. Wojew. Półn.-Wschodnich, Członek Prezydium Rady Centrali Wileńskiego Związku Kupców Żydowsk. Prezes Zw. Właścicieli Nieruchomości Żydów, Prezes Stowarzyszenia Handlowo-Przemysłowego w Wilnie, Wiceprezes Wileńskiego Żydowskiego Komitetu Pomocy, Wiceprezes Tow. „Miszmeres Chojlim“, Członek Zarządu Tow. „Pomoc Pracy“
zgasł dnia 2 grudnia b. r. przeżywszy lat 58.

Cześć Jego Pamięci!

Eksportacja zwłok odbędzie się dziś o godz. 11.30 z mieszkania przy ul. Niemieckiej 26, o czym zawiadamia

KOMITET POGRZEBOWY

Z ubolewaniem zawiadamiamy o nagłym zgonie naszego długoletniego ukochanego Dyrektora

Inż. Grzegorza ŻukaWŁOSKA SPÓŁKA AKCYJNA
Assicurazioni Generali Trieste
Oddział w Wilnie

W dniu 2 grudnia r. b. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach

b. p.

Grzegorz Żuk

Założyciel i długoletni Prezes Wileńskiego Stowarzyszenia Handl. - Przemysł. o czym z ubolewaniem zawiadamia

ZARZĄD WIL. STOW. HANDL. PRZEMYSŁ.

Pogrzeb odbędzie się DZIŚ we środę dnia 4 grudnia o godz. 11.30 z mieszkania przy ul. Niemieckiej 26.

Zjazd działaczy politycznych w Poznaniu

Dnia 1 grudnia, odbył się w Poznaniu Zjazd działaczy politycznych, zwołany przez Komitet, w skład którego wchodzili m. in.: pos. Głowacki, dr. Roman Konkiewicz, prezes Zjednoczenia Zawodowego Polskiego Fr. Mańkowski, prezes Unii Zw. Zaw. Pracown. Umysł. Szklarz. Na zjazd przybyło około 150-iu działaczy wielkopolskich, rekrutujących się z przedstawicieli obozu demokratyczno-niepodległościowego. Referaty wygłosili pos. dr. Leon Surzyński i sen. dr. Witold Jeszke. Mówcy w referatach swych dowodzili, że likwidacja BBWR, wywołała pustkę, którą trzeba wypełnić. Jego ujemną stroną było to, że obejmował również i żywioły konserwatywne, które zaciążyły na nim i zdepopularyzowały go w masach. Należy powołać organizację, która obejmować winna elementy demokratyczne i niepodległościowe. Zjazd uchwalił następujące rezolucje:

1. „Kilkuletnia praca BBWR. umożliwiła uchwalenie nowej Konstytucji i położyła podwaliny pod mocarstwowo rozwój Państwa. Rozwiązanie Bloku, który spełnił swe zadanie, stworzyło stan niebezpieczny, znajdujący swój wyraz w tem, że zadanie planowego organizowania społeczeństwa mogłoby znaleźć się w rękach grup, reprezentujących pierwiastki ciasnego i nielegalnego się z interesami państwowymi wstecznicwa lub opartego wyłącznie na demagogii reakalizmu.

2. „Wobec tego zebrani podkreślają konieczność podtrzymania i rozwinięcia form skoordynowanego zadania w myśl zasady uznania dobra Narodu i Państwa Polskiego, jako naczelnego sprawdzianu postępowania. Równocześnie podnoszą, że główną troską i wykładnią społeczeństwa - gospodarczej polityki państwowej winna być w dobie obecnej obrona interesów szerokich warstw świata pracy, podstawowego warunku sił żywotnych narodu. W programowym dążeniu do przebudowy gospodarczo-społecznej, do wydzwignięcia się z upadku materialnego i kulturalnego najszerszych warstw, zarówno pracowników na roli, jak i w warsztatach miejskich, upatrują zebrani podstawowe zadanie dla Państwa, jakoteż dla czynników niepodległościowych czy demokratycznych, które tworzyły zręby obozu Marszałka Piłsudskiego, oraz dla młodego pokolenia, wyrosłego w ideologii Niepodległości i demokracji.

3. „Za najlepszą drogę do spełnienia wskazanego zadania uważają zebrani wyłączone rękami pracę w związkach zawodowych, organizacjach społecznych - gospodarczych i szeregach kombatanckich. Zebrani powołują dla koordynacji tych wysiłków na terenie Wielkopolski, nie przesadzając powstania centralnego ośrodka dyspozycyjnego dla pracy społeczno-politycznej, któremu się podporządkują, tymczasowe ciało kierownicze sił demokratycznych w postaci komitetu organizacyjnego obozu demokratycznego“.

Nakoniec Zjazd wybrał Komitet, składający się z 25-ciu osób.

Głęboko wzruszeni z powodu śmierci nieodżałowanej pamięci DYREKTORA

GRZEGORZA ŻUKA

wyrażamy szczerę współczucie pozostałej rodzinie

Związek Inspektorów i Agentów Ubezpiecz. Oddział w Wilnie

W dniu 2 grudnia 1935 r. o godz. 11.30 w nocy „zmarł nagle nasz długoletni ukochany szef i dyrektor

Inż. Grzegorz Żuk

Głęboko dotknięci tym ciosem wyrażamy najgłębsze współubolewanie rodzinie Personal Oddziału Wileńskiego Włoskiej Spółki Akcyjnej ASSICURAZIONI GENERALI TRIESTE

B. P. GRZEGORZ ŻUK

Radca Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie

zmarł w dniu 2 grudnia 1935 r.

Pogrzeb odbędzie się 4 XII. o godz. 12-ej z mieszkania przy ul. Niemieckiej 26,

o czym ze smutkiem zawiadamia

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie

WYCIECZKA ŚWIĄTECZNA do Rygi—Kowna i Królewca

w czasie od 22.XII. — 29.XII. 1935 r.

Zł. 175.— CENA UDZIAŁU z utrzymaniem i hotelami Zł. 175.—

Zapisy i informacje: „ORBIS“, Mickiewicza 20, tel. 8-83

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Drogi następnego etapu

Artykuł poniższy jest wyrazem poglądów autora. (Red.)

PUNKT WYJŚCIA.

Czem jest Polska pod względem geopolitycznym?

Po pierwsze jest powstałym na przemyśle pomiędzy Bałtykiem a Karpatami punktem oporu przeciwko falom bijącym z bezmiernych przestrzeni wielkiej wschodniej równiny. Tak było za Jagiellonów, tak było za Batorego, tak się również stało w promieniach nieugiętej woli Józefa Piłsudskiego.

Powtóre: jest organizmem państwowym w sposób dziwaczny granicami swymi splecionym z organizmem zaborczej i zdyscyplinowanej, dzielnej i przedsięwziętej woli Józefa Piłsudskiego.

Wymowa tych dwóch twardej faktów narzucać musi równie twarde wnioski: będziemy istnieć, będziemy na przyszłych szlakach historii wyciskali piętno swojej indywidualności, będziemy po siadali przyjaciół i sojuszników tylko o tyle o ile staniemy się skłębionym ośrodkiem siły.

Dlatego też pierwszym zadaniem współczesności polskiej jest montowanie elementów siły. Podstawowym potencjałem siły państwa jest rozwój jego zdolności produkcyjnych. W warunkach życia polskiego, kwestja rozwoju zdolności produkcyjnych—to przede wszystkim kwestja kapitałów, które są niezbędne dla rozpoczęcia ruchu naprzód. Dlatego też uważam, że pytanie o drogach przyszłego rozwoju gospodarczego—to przede wszystkim pytanie o drogach zdobywania kapitałowych podstaw naszego życia.

KAPITAŁY ZAGRANICZNE.

Jest cechą dynamiki kapitalistycznej, że kraje bardziej zacofane w swoim rozwoju są podciągane na wyższy szczebel gospodarczy przez import kapitałów z krajów przodujących. Kapitał poszukuje rentowności. W krajach mniej nasyconych kapitałami, krajach potrzebujących jeszcze wielkich inwestycji, rentowność jest z reguły większa. Kraje zacofane, które się inwestują, zaczynają gwałtownie importować środki produkcji. Stwarza to rynki zbytu dla ciężkich przemysłów krajów przodujących. W ten sposób kapitał akumulowany we współczesnym ciężkim przemyśle, przemieszczając się na tereny zagraniczne, nie tylko zdobywa dla siebie bardziej rentowne zastosowanie, lecz jednocześnie otwiera nowe rynki zbytu dla przemysłów macierzystych.

Przyływ kapitałów zagranicznych stwarza na rynku krajów importujących nową siłę płatniczą, wpływa na wzrost pieniężnego i kredytowego obiegu, co znowu odbija się na poziomie cen. Wzrost cen podnosi rentowność warsztatów opartych o kapitał krajowy oraz pobudza przedsiębiorczość. W tym samym kierunku również działa wzrost zapotrzebowania na wytwory krajowe związany z rozbudową produkcji, oraz wzrostem zatrudnienia. W ten sposób przyływ kapitałów zagranicznych staje się czynnikiem ożywienia na rynku krajowym.

Procesy rozbudowy gospodarczej oparte o import kapitałów zagranicznych mają wprawdzie swoje strony ujemne. Wyrażają się one przede wszystkim w obciążeniu przyszłych bilansów płatniczych pozycjami różnych korzyści majątkowych, które ciągnąc będą kapitaliści zagraniczni z ulokowanych w kraju ka-

pitałów. Te ujemne strony równowagi jednak fakt, że importowane kapitały pieniężne, o ile zostały w sposób racjonalny przeistoczone w inwestycje rzeczowe, wzmagają trwale zdolności produkcyjne kraju.

Gwałtowne tempo wzrostu sił gospodarczych, które obserwowaliśmy przed wojną w całym szeregu krajów, jak, np. w Stanach Zjednoczonych A. P., Kanadzie, Australji, Rosji, było właśnie wywołane przez tego rodzaju metody finansowania. Stajemy więc wobec pytania, czy możemy liczyć aby rozbudowa sił gospodarczych Polski poszła w najbliższych etapach pokryzysowych drogą analogiczną?

Ożywienie, którego byliśmy świadkami w latach 1926—28, było również finansowane przez przyływ kredytów zagranicznych.

Jednak kapitały, które do nas szły, — nosiły przede wszystkim charakter obrotowy, czyli taki, który pozwala na szybkie wycofanie w razie zmiany warunków; względnie były to kapitały spekulacyjne, które szukały wysokich zysków w krótkich okresach czasu, które prowadziły nieraz gospodarkę dewastacyjną. Czy możemy liczyć, że przy narastających warunkach ożywienia i ożdzie do nas poważny kapitał inwestycyjny?

Należy przyznać, że nasza polityka gospodarcza czyniła wszystko aby warunki dla tych możliwości stworzyć. Odrzucenie wszelkich koncepcyj inflacyjnych i dewaluacyjnych, uczynienie dogmatu z tezy o nienaruszalności waluty, oszczędzanie wierzycieli zagranicznych w zakresie posunięć antyegzekucyjnych — są to zjawiska dostatecznie jaskrawo to nastawienie ilustrujące. Czynnikiem hamującym lokatę kapitałów zagranicznych w Polsce jest nierentowność zakładów krajowych. Odbudowanie tej rentowności przez przeprowadzenie procesów przystosowawczych stanowi właśnie zadanie obecnego deflacyjnego etapu naszej polityki gospodarczej.

EKONOMIKA A POLITYKA.

Kapitały jednak poszukują nie tylko rentowności, poszukują również bezpieczeństwa. W wypadku zmniejszenia się bezpieczeństwa, podnosi się znacznie stopa procentowa. Kwestja bezpieczeństwa zależy w ogromnym stopniu od stosunków politycznych. Dwie są spr-

wy polityczne, które na światowych rynkach finansowych musiały obniżać zaufanie do Polski: antagonizm polsko-niemiecki oraz kwestja ukraińska.

Francja jest sojuszniczką Polski, lecz kapitalista francuski, który kalkulował lokatę swego kapitału w Polsce, patrzył na nas jako na najbardziej zapalny punkt w Europie, jako na teren, któremu może przypaść w udziale płacenie kosztów zbrojnego czy też pokojowego regulowania stosunków francusko-niemieckich. Kapitalista francuski znacznie chętniej i na znacznie bardziej umiarkowanych warunkach poszedłby do Polski, gdyby znalazł współnika niemieckiego, któryby zechciał dzielić z nim ryzyko. Lecz kapitalista niemiecki nie chciał, czy też nawet nie mógł. W rezultacie szedł do nas spekulacyjny kapitał francuski, który rodził żrardowskie afery. Poważny kapitał inwestycyjny trzymał się raczej w rezerwie.

Nie wiem od kiedy otwały się możliwości porozumienia polsko-niemieckiego, ale jestem przekonany, że gdyby przyszło ono wcześniej, np. jeszcze przed przyjęciem Niemiec do Ligi Narodów, — to wielki przyływ kredytów amerykańskich do Niemiec, który obserwowaliśmy w okresie Stresemanna objąłby również i Polskę. Mówimy zwykle o korzyściach, które nam przyniosła wojna celna z Niemcami, o zdobyczach naszej ekspansji handlowej na północ, o powstaniu nowych gałęzi przemysłu, o przyspieszeniu procesów zrastania się gospodarczego poszczególnych zaborów. Jest w tem wiele racji; pamiętać jednak należy również o tem cośmy przez antagonizm polityczny z Niemcami stracili.

Druza sprawa, która tutaj mogła pełnić wne znaczenie odegrać, to sprawa ukraińska. Ukraińcy są narodem posiadającym możliwości znacznego zasięgu działania. Mają niezbędne siły intelektualne, prasę, literaturę, emigrację zamorską, reprezentują dużą wolę do życia oraz znaczne walory organizacyjne. Gdy ta kilkumiljonowa masa, stanowiąca większość, względnie znaczną mniejszość na południowo-wschodnich terenach, manifestuje stale swój wrogi stosunek do państwowości panującej, musi to zagranicą w pewnym stopniu podrywać zaufanie do spoistości państwa polskiego, odbijając się reflekssem również na obrocie kapitałów. Dziś pod tym względem zarysuje się odprężenie. Symbolem tego od-

prężenia jest dla Polski i świata nazwisko premiera Kościłkowskiego.

Są to plusy polityczne obecnej sytuacji.

Niewątpliwie nasuwają się również trudności, których przedtem nie było. Zamrożenie ogromnych kredytów amerykańskich w Niemczech oraz hasło „Brechnung der Zinsknechtschaft“ wysuwane na czoło programu hitlerowskiego musi odbijać się ujemnie na zaufaniu do rynków środkowo-europejskich wogóle. Stoї tutaj bardzo delikatne zadanie przed całokształtem naszej polityki, aby utrzymując kierunek porozumienia z Niemcami w zakresie polityki zagranicznej, stale dostatecznie manifestacyjnie odcinać się od wszelkich prób identyfikowania naszego, a niemieckiego kierunku polityki wewnętrznej. Wydaje mi się, że taką również jest w tej dziedzinie linja obecnego rządu.

Powyższa ocena sytuacji wygląda raczej optymistycznie. Lecz jest to ocena człowieka, który patrzy na świat z dalekiego od wielkich dróg międzynarodowych ustronia nędzy wileńskiej. Możliwie, że tkwią w tej ocenie niedociągnięcia i błędy. Jeżeliby więc bieg wypadków zaprzeczył tym optymistycznym przewidywaniom, jeżelibyśmy stanęli wobec niedającej się przełamać nieufności międzynarodowych rynków kapitałowych do ekonomiki polskiej — co wówczas? — Wówczas, moim zdaniem, pozostaje jako metoda zasadnicza przede wszystkim akumulacja publiczna.

DROGA AKUMULACJI PUBLICZNEJ.

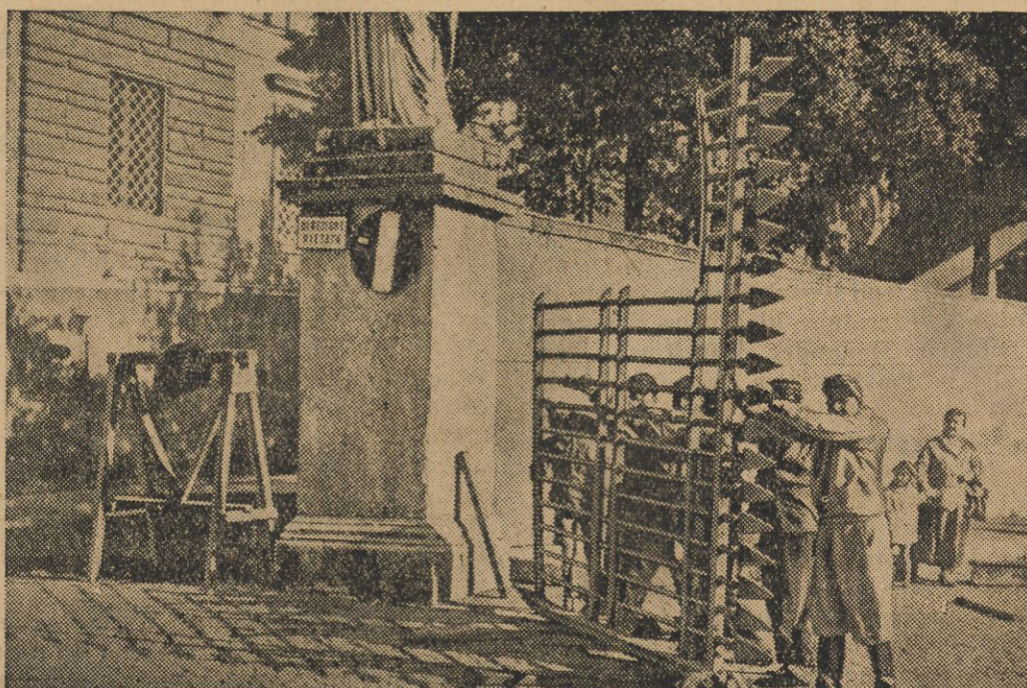
Jest to droga, po której kroczy Rosja Sowiecka. Mówiąc o Rosji sowieckiej, nie mam oczywiście na myśli ideologii, lecz tylko pewną metodę rozbudowy gospodarczej.

Jest to metoda tworzenia wielkich kapitałów publicznych przez kolosalne procesy redystrybucyjne. Inn. słowy: przez procesy przepompowania znacznej części dochodów oraz przeważnej części majątku ludności do dyspozycji centralistycznej władzy państwowej. Na dokonanie tej redystrybucji jest nastawiony cały mechanizm cen, cały aparat skarbowy, aparat obiegu pieniężnego oraz aparat pożyczek przymusowych. Wypomowanie z rąk ludności ogromnej części dochodów powoduje oczywiście obniżenie stopy życiowej. Nędza i głód, które w Rosji sow. panowały w okresie realizacji pierwszej piatiletki, i — ośmielam się twierdzić — panują dotychczas, są w ścisłym funkcjonalnym związku z tą metodą tworzenia kapitałów publicznych.

Zaehodzi bowiem zasadnicza różnica pomiędzy ożywieniem inwestycyjnym w warunkach gospodarki zbliżonej bardziej do typu prywatno-kapitalistycznego, a w warunkach sowieckich, które są warunkami absolutnego niemal zetatyzowania życia gospodarczego. Ożywienie kapitalistyczne wiąże się zwykle z podniesieniem rentowności warsztatów produkcji. Na tle pomyślnego stanu interesów rodzą się nastroje optymistyczne oraz wiara w powodzenie rozpoczynanych przedsięwzięć. Powoduje to wzrost inicjatywy inwestycyjnej, uaktywnia bierne kapitały krajowe oraz przyciąga zagraniczne. Zwiększone zapotrzebowanie na ręce robocze oraz obawa przed strajkami w chwili wykonywania terminów nowych zamówień, rodzi wzrost płac. Podnosi się stopa życiowa szerokich mas

(Dokończenie na str. 4-ej)

Włochy bronią się przed sankcjami



W akcji zbiórki żelaza na cele wojenne we Włoszech nie oszczędzono nawet ogrodzeń i sztachet żelaznych z parków publicznych i prywatnych.

Stanisław Swianiewicz.

Drogi następnego etapu

(Dokończenie ze str. 3-iej)

ludności, co wciąga do ożywienia również gałęzie wytwarzające dobra bezpośredniego spożycia. Okres ożywienia inwestycyjnego w gospodarce kapitalistycznej jest więc okresem powszechnego wzrostu dobrobytu, okresem twórczości i wiary w przyszłość.

Inaczej w gospodarce sowieckiej. Wzmocniona aktywność inwestycyjna łączy się tam z procesami redystrybucyjnymi, obniżającymi przejściowo stopę życiową ludności. Państwo nie ma innej drogi, jak wykorzystanie dla celów wytwarzania środków produkcji znacznej części sił wytwórczych, normalnie przeznaczanych do wytwarzania dóbr bezpośredniego spożycia. Stąd kurczenie się możliwości konsumcyjnych szerokich mas, stąd cierpienia, nędza i głód, które towarzyszą tworzeniu się zrębów potęgi przemysłowej Sowietów.

Lenin w swoich pierwotnych projektach chciał uniknąć opierania programu rozbudowy gospodarczej Rosji wyłącznie na procesach akumulacji publicznej. Lenin musiał sobie doskonale uświadczać, że jest to droga wielkich cierpień i gorzkich ofiar. Stąd jego koncepcje kapitalizmu państwowego w 1917 i 1918 roku. Stąd koncepcja NEP-u w r. 1921. Dopiero niepowodzenie prób przyciągnięcia do Rosji większych kapitałów za granicznych wywołało konieczność przejścia na bolesną drogę polityki piatiletek.

To też tkwi jakieś dziwne nieporozumienie w tem stanowisku licznych polskich inteligentów, którym się wydaje, że metoda akumulacji publicznej jest jakimś sposobem udoskonalonego gospodarowania. Ludzie ci wierzą, że odpowiada ona bardziej, niż jakakolwiek inna, interesom warstwy robotniczej oraz włościańskiej. Tymczasem rozszerzenie jej stosowania w tym stopniu, aby mogła się ona stać podstawą wielkiej rozbudowy gospodarstwa polskiego, z nieubłąganą konsekwencją taranem cierpień i wyrzecz się musi uderzyć we wszystkie warstwy społeczne. Jest to droga bolesna nie tylko dlatego, że wielkie procesy redystrybucyjne mogą pozbawić kapitalistów znacznej części ich majątków, lecz również dlatego że warstwy, które dzisiaj głodują, będą wówczas głodowały więcej.

A jednak jeżeliby się okazało, że mój optymizm co do możliwości przyływu kapitałów zagranicznych jest nieuzasadniony, sądę, że nie mamy innego wyjścia: stosowanie metody akumulacji publicznej będziemy musieli rozszerzyć. Byłaby to droga bohaterstwa produkcji, lecz sądę, że sytuacja geopolityczna Polski jest tego rodzaju, że długiej fali konunkturalnej nie mamy czasu czekać.

TRZECIA DROGA.

Przypuszczam, że każdemu, kto zada sobie trud przeczytania niniejszego artykułu nasuwać musi się odpowiedź, że obok dwóch powyżej przedstawionych dróg, jest również trzecia: droga prywatnej akumulacji wewnętrznej przez pracę i oszczędność.

Jestem bardzo daleki od niedoceny znaczenia oszczędzania przez każdego szarego człowieka w szarych sprawach codziennego życia. Jest to wielkie zadanie wychowania gospodarczego. Drogę tego rodzaju uważam również za najbardziej naturalną i logiczną. Lecz może być to droga tylko bardzo powolnego rozwoju, sytuacja zaś geopolityczna Polski wymaga szybkiego tempa wzrostu naszych sił gospodarczych.

Szybka akumulacja kapitałów może się odbywać tylko w oparciu o znaczną ilość wielkich zysków i dużych dochodów. W dynamice gospodarki indywidualnej, twórcza rola kapitalisty polegała w dużym stopniu właśnie na tem, że akumulował on wielkie kapitały, które stawały się punktem wyjścia do dalszego rozwoju. Tempo akumulacji zależy od podstawy kapitałowej u jednostek akumulujących. Jesteśmy krajem biednym, gdzie ilość ludzi mających większe możliwości akumulacyjne jest bardzo ograniczona. Nasze pojęcia o bogactwie i nędzy są dostosowane do mizernych warunków naszego życia.

Obok tego są jeszcze inne okoliczności, wytworzone przez dotychczasowy układ naszego życia, które nakazują du-

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)



Nie zna kłopotów z dzieckiem matka, która stale stosuje

że umiarkowanie w nadziejach na prywatną inicjatywę, opartą o prywatną kapitalizację wewnętrzną. Robiliśmy bardzo mało, aby prywatną inicjatywę pobudzić, lecz jednocześnie bardzo wiele, aby ją zniszczyć. Już sama świadomość tego, że w każdej chwili obok przedsiębiorstwa prywatnego może zjawieć się przedsiębiorstwo publiczne, które przy poparciu całego aparatu władzy będzie u siłowało zniszczyć swego prywatnego konkurenta, wystarcza aby zniechęcić najbardziej przedsiębiorczego człowieka. Na tem tle wytworzyły się nastroje, wciągające do szeregów warstwy urzędniczej ludzi, którzy w latach młodości, o innej, bardziej samodzielnej drodze myśleli.

Dalej jest kwestją sporną w jakim stopniu zwiększone oszczędzanie prywatne może stać się u nas podstawą dla ożywienia inicjatywy. Wchodzi tutaj w grę refleksy kryzysowe polityki antyegzekucyjnej. Nasza polityka oddłużeniowa oszczędziła kredytodawcę publicznego oraz oszczędziła kredyt bankowy, ale niezmiernie ostro uderzyła prywatnego wierzyciela, który bez pośrednictwa banków finansował prywatną aktywność gospodarzą. Dziś ten prywatny, drobny kapitalista, w zależności od warunków, albo będzie składał do kufra, albo poniesie do PKO; bezpośrednio zaś aktywności kredytowej będzie unikał. Dlatego też przypuszczam, że dwie będą w Polsce w najbliższym okresie drogi uzyskiwania kredytu: albo kapitał zagraniczny, który pójdzie przez banki, albo kredyt publiczny. Dopiero po pewnym okresie większego ożywienia, spowodowanego przez przyływ kapitałów zagranicznych, możemy mieć nadzieję, że się odbuduje zaufanie w prywatnych transakcjach kredytowych.

Podkreślam, sprawę prywatnej akumulacji wewnętrznej uważam za rzecz niezmiernie doniosłą, lecz o ile chodzi o dzieło rozbudowy gospodarczej na szerszą skalę, sądę, że w obecnej naszej sytuacji podstawowe znaczenie ma raczej kwestja przyciągnięcia kapitałów zagranicznych.

KONKLUZJE.

Powyżej scharakteryzowane zostały zasadnicze typy tworzenia się podstaw kapitałowych. Pojęcie typu jest koncepcją abstrakcyjną, którą tworzy teoretyk dla uporządkowania własnego myślenia o płynnej i zmiennej, bogatej i różnorodnej rzeczywistości otaczającego życia. W życiu tem nie spotykamy prawie nigdy czystych typów. W rzeczywistości konkretnej krzyżują się zwykle zjawiska, które należy zaliczać do rozmaitych typów.

Jakakolwiekby drogą pójda przyszłe dzieje gospodarce Polski, nie ulega dla mnie wątpliwości, że znajdują tam miejsce zjawiska, które będą należały do wszystkich trzech przedstawionych powyżej typów finansowania rozbudowy produkcji. Lecz pytaniem podstawowym dla polityka gospodarczego jest kwestja, który typ w nadchodzącej epoce ekonomiki polskiej ma najbardziej charakteryzować dynamikę naszego życia?

Od odpowiedzi na to pytanie zależeć musi nie tylko program gospodarczy, lecz również program polityczny. Finansowanie wzrostu gospodarczego przez przyływ kapitałów zagranicznych wiązałoby się z pewnym pogłębieniem znaczenia liberalnych składników w strukturze naszego życia. Droga zaś akumulacji publicznej — to system autorytatywny, to konieczność stworzenia aparatu wielkiej organizacji masowej, to emocje nujący społeczeństwo mit ideologiczny, oraz sprężysta aktywność propagandy. Dlatego też wydaje się mi, że wypracowanie wytycznych programu gospodarczego musi się łączyć z wypracowaniem wytycznych programu politycznego.

Stanisław Swianiewicz.



Quintus Horatius Flaccus

Jesteśmy w konstelacji tysiącletnich rocznic. Edyp — Sofokles, przeszło dwa tysiące lat, Horacy, dwa tysiące... Jak się zamyślić, ogarnia niesamowite wrażenie... nam się każdy nasz współczesny dzień wydaje tak bardzo ważny i ciężki w zdarzenia, zagarniający ogromny szmat naszego życia, epokę ostatniej wojny wspominamy jak cały jakiś olbrzymi świat, który się z nami narodził i z nami zczepił... a tu dwa tysiące lat!... Bagać!... I najdziwniejsze, że z tego, co ów czesny człowiek wtedy czuł, myślał i pisał, czynił i pouczał, czerpiemy dotąd pełnymi dłońmi.

Całe wieki czerpały z Horacego, najbliźszego przyjaciela wspaniałego i mądrego Mecenasu, doradcy i powiernika cesarza Oktawiana, całe wieki, i w stałym świecie rzymskich szkół, retorów i poetów, jako lektura dla uczniów, polecana przez gramatyków, i w wiekach średnich, przepisywany, tłumaczony przez mnichów, nakreślony do gotyckich pojęć scholastyków i zwłaszcza przy rozkwicie nauk humanistycznych, w epoce Odrodzenia. I później, w dal-

szym rozwoju nauk klasycznych, bez których niemaż jednak prawdziwej kultury ducha, ani normalnego kształcenia umysłu, od chwili, gdy swe utwory pisał, po dzień dzisiejszy. Horacy, jego Ody i Satyry istnieją, żyją i klasycznym swym spokojem płyną, zda się ponad czasem.

W kulturze wszystkich łacińskich na rodów Horacy odegrał wraz z innymi autorami klasycznymi ogromną rolę; na nim kształciło się młode pokolenie w szkołach, jego wskazania poetyckie słuchali, literaci i wierszopisci, jego powiedzonka weszły w bieżącą dialektykę. W Polsce, tak nienaturalnie przesiąkniętej duchem łacińskim, w Polsce na rozdźwięku łacińskiego i wschodniego świata położonej, literatura klasyczna, Horacy i Owidjusz, Menander, Wirgiljusz, Juwenal i inni byli więzią, łączącą ją z zachodem, ze światem najmądrzejszej, najbardziej odpowiadającej naturze umysłu ludzkiego kulturze.

Dlaczego Horacy był tak... popularny, jeśli tak można się wyrazić? Wydaje się, że tajemnicą jego powodzenia, tego, że go wchłaniano tak łatwo, że tak był przez pedagogów polecany, jako wychowawca młodych pokoleń, to zależało od charakteru jego poezji, spokojnej, pełnej pogody i umiaru, wyrozumianej, obliczonej, zrównoważonej. A więc doskonałych, jako panaceum na wzburzo-

ne umysły, którym „Satyry“ tłumacza wszystko pogodnie i mądrze, z klasycznym, jak dziś mówimy spokojem.

Najwięcej wiadomości udzielił nam o życiu Horacego Swetonjusz. Poeta ur. się 65 lat przed Chrystusem, w m. Venosa, w Apulji, na granicy Lukanji. Nie pochodził bynajmniej z wysokiego, ani zamożnego rodu, ojcem jego był zwykły wyzwoleńiec, posiadający mały kawałek ziemi. Ale Horacy był jedynakiem, ale miał ojca, który na jego zdolnościach poznać się umiał i dla syna poświęcił pracę swoją i życie. Przeniósł się do Rzymu i kształcić jedynaka kazał. Bito niezgorzej w tych szkołach małego Horacka, mimo to wspomina życzliwie swego „plagurusa“, nauczyciela Orbiliusa, który mu nauk i plag nie szczędził, zwłaszcza przy tłumaczeniu z Iliady i Odysei... A po wielu wiekach, iluż kalfaktorów siekło moczonemi w wodzie wtkami brzożowemi małych Sarmatów za to, że nie dość pięknie recytowali: „DULCE ET DECORUM EST PRO PATRIA MORI“...? („Słodko jest umierać za Ojczyznę“?).

Młodego Horacjusza, wysłał ojciec dla dokończenia wykształcenia do Aten, które w ówczesnym świecie rzymskim uważano za szczyt wyrafinowanego smaku, za najwyższy wykwint subtelności umysłowych. Tam młodzieniec, zdolny i

gładki w obejściu, wchodzi w sferę wyższą, poznaje złotą młodzież stolicy, obcuje z nią i zbliża się do najpierwszych rodzin rzymskich, podnosi się w hierarchji społecznej. Wiedza filozoficzna, której nabiera, pozwala mu zająć pewne stanowisko wśród otoczenia. To też w chwili, gdy w 44 r. przed Chryst. zamordowano Cezara, a republikanie zaczęli się zbroić, by objąć władzę, walcząc przeciw następcom Cezara Oktawjuszowi i Antonjuszowi, Horacy jest już wplątany w wir życia politycznego, o poezji jeszcze nie myśli wcale.

Rzuca się w zamęt walk zbrojnych. Brutus, trybun młodzieży republikańskiej, ich nadzieja i bóstwo, porywa z sobą wielu zwolenników, Horacy też dąży za nim, na wyprawę do Azji Mniejszej, Tracji i Macedonji. Przyszły klasyk każdej klasy klasycznego gimnazjum maszeruje lub paraduje konno w zbroi i komenderuje aż miło całej legji. Karjera ta szybko się kończy. W Macedonji pod Filippi wojska rzymskie ponoszą porażkę, pozostałe resztki idą w rozsypek lub do niewoli. Horacy znalazł się wśród tych ostatnich. Wodzowie wszyscy popełnili samobójstwa. Po różnych przygodach wraca Horacy naskutek amnestji do Rzymu, ale jakże inny, niż ten butny wódz Legji. Pokorny, zrujnowany, zbankrutowany, na rozstaju życia, skom-

Proces o zabójstwo ś. p. mln. Pierackiego

Maluca złożył szczegółowe zeznania po polsku i potępił działalność O. U. N

WARSZAWA. (Pat.) Dzisiejsze posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie o zabójstwo ś. p. mln. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10.30. Na wstępie wstaje osk. Maluca, który składa niespodziewanie w języku polskim następujące oświadczenie:

„Ze względu na wczorajsze zeznania świadka Jarosława Spolskiego i ze względu na to, że od początku miałem wątpliwości, czy dobrze robię, odmawiając zeznań, proszę o pozwolenie złożenia wyjaśnień, choć w tak spóźnionej fazie procesu.

Oświadczenie to wywołuje na sali wielką sensację.

Sąd w myśl art. 337 K. P. K. zarządza na czas składania zeznań przez osk. Malucę wywiedzenie z sali pozostałych oskarżonych.

Po usunięciu pozostałych oskarżonych, składa dłuższe wyjaśnienia osk. Maluca.

MALUCA UZASADNIA SWOJE WYSTĄPIENIE.

Uważam, mówi oskarżony, że przemawianie przeczennie w Warszawie po polsku jest uzasadnione. Dla wyjaśnienia samej sprawy, jak również motywów, które mną kierowały przy składaniu zeznań w śledztwie, uważam, że jestem obowiązany mówić teraz po polsku.

Co się tyczy mojej działalności w O. U. N., to oświadczam, że winien jestem tego, iż należałem do OUN i winien jestem tego co zrobiłem i jak zrobiłem. Już przed aresztowaniem moim, a zwłaszcza na jakieś 2 miesiące przed aresztowaniem miałem pewne wątpliwości co do metod działalności organizacji, lecz w tym czasie, kiedy wstępowałem do OUN, uważałem, że była to jedyna droga, która miałaby doprowadzić do stworzenia państwa ukraińskiego. Do OUN zostałem wciągnięty w końcu 1932 r. przez Gabrusewicza, który pełnił funkcje referenta organizacyjnego krajowej egzekutywy, lecz jak wywnioskowałem, funkcje jego były wówczas szersze.

PIERWSZE KROKI W O. U. N.

Pierwsza moja praca w organizacji polegała na szkoleniu mnie za pośrednictwem Gabrusewicza w kierunku ideologicznym. Trwało to prawie 5 miesięcy. Rozmowy z Gabrusewiczem utrwały mnie w tym, że co będę robił dla organizacji, to będę robił dobrze, lecz, jak już zaznaczyłem, przed aresztowaniem swem miałem dużo przesłanek, które z tej równowagi mnie wytrąciły. Tembardziej zaś wpłynęły na to wypadki, jakie zaszły po moim aresztowaniu, o których wiedziałem, lecz nie przypuszczałem, że są wiadome policji.

Przekonałem się, że metody i taktyka OUN postawiły nas wszystkich w takiej sytuacji, że

jestem bez wyjścia. Wobec tego zdecydowałem się złożyć wyjaśnienia. Uważałem też za niewskazane zachowanie tajemnicy w stosunku do spraw, o których wiedziałem, a w szczególności wobec spraw dotyczących zabójstwa mln. Pierackiego i dyr. Babija.

Zwłaszcza ze względu na „wyspanie“ uważałem, że zatajenie tych spraw nie jest wskazane, gdyż wszelka niejasność może spowodować poważne konsekwencje nie tylko dla członków OUN, bo może dla nich i dla mnie najmniej, ale i dla całego społeczeństwa ukraińskiego. Aby ci, którzy brali udział w tem ponieśli odpowiedzialność i aby we właściwym kierunku zwrócone zostały oczy, jeżeli chodzi o autorstwo i motyw tych wypadków. Z tych właśnie względów postanowiłem złożyć zeznania w śledztwie i chcę to wszystko obecnie powtórzyć.

JAKO REFERENT ORGANIZACYJNY.

Po wakacjach 1932 r., po t. zw. konferencji wiedeńskiej, zostałem mianowany referentem organizacyjnym krajowej egzekutywy i na tem stanowisku pozostawałem aż do mego aresztowania. Przed zatwierdzeniem tej nominacji z polecenia Bandery wyjechałem w lipcu 1932 r. do Pragi. Miałem zgłosić się do Jarosława Baranowskiego, a ten już wiedział, co ma ze mną zrobić. Otrzymałem tylko adres redakcji czasopisma „Rozbudowa nacji“. Tam spotkałem się z Baranowskim, który po pewnym czasie przedstawił mnie pułk. Konowalcowi.

Z Konowalcem rozmawiałem na osobności. Z rozmowy z nim odniosłem wrażenie, że bada on mnie, czy nadaję się do funkcji referenta organizacyjnego. W rozmowie poruszona została sprawa ustosunkowania się OUN do UW, przyczem, jak mówił Konowalec, zostanie wydana w tej sprawie instrukcja. Omawiana był też kwestja budząca zaniepokojenie, że poszczególne członkowie t. zw. PUN (Prowod Ukraińskich Nacjonalistów) — najwyższa władza wykonawcza OUN, wypowiadają swoje poglądy w rozmowach z nieczłonkami organizacji. Konowalec powiedział mi wówczas, że i ta sprawa będzie ostatecznie zilkirowana.

KRAJOWA EGZEKUTYWA O. U. N.

Na posiedzeniach krajowej egzekutywy byłem 3 czy 4 razy. Posiedzeń tych mogło być więcej, lecz ja dość często wyjeżdżałem w sprawach organizacyjnych i to na dłuższy okres czasu. Roman Szuchewycz uczestniczył ze mną w jednym posiedzeniu egzekutywy. Na posiedzeniach tych omawiano sprawy, dotyczące szerszej akcji na terenie kraju. Kwestja utworzenia t. zw. zielonej kadry nie była omawiana przez krajową egzekutywę, choć nie zaprzeczam, by

myśl taka była i nawet słyszałem to określenie.

OUN jest organizacją, która stosuje terror indywidualny. Jeżeli chodzi o pewne zamachy, czy akcje terrorystyczne, to mówiono na posiedzeniach krajowej egzekutywy ogólnie np. przy omawianiu sprawy więzienia lwowskiego nie wymieniono nazwiska Kosobudzkiego. Wprowadzenie w życie i wykonanie jakiegoś projektu terrorystycznego zależało od prowidynta. Akcja bojowa była bardzo mocno konspirowana, nawet przed nami.

„CHATY“. SPOTKANIE Z LEBEDEM.

W końcu 1933 r. Bandera polecił mi zorganizować t. zw. chaty w Lublinie i Poznaniu. W tym celu wyjechałem do Lublina, gdzie zgłosiłem się do Czornyja, legitymując się jako członek t. zw. reprezentacji studenckiej. Czornyj zgodził się na urządzenie u siebie chaty. Konkretnie nie mówiliśmy kto ma do niego przyjechać. Z Czornym ustaliliśmy hasło i odzew. W podobny sposób zorganizowałem chatę w Poznaniu u Zuszcuka. Bandera polecił mi pojechać w tym samym czasie do Warszawy i udać się do Lebeda, który tam wówczas przebywał pod nazwiskiem Dacko i zapytać go, czy czego nie potrzebuje, a także powiedzieć mu, by broń Boże nie przyjeżdżał w tym czasie do Lwowa.

Bandera nie mówił mi co robi w Warszawie Lebed, domyśliłem się jednak w Warszawie, chodząc z Lebedem, że prowadzi on wywiad. Na jednej z ulic Warszawy pokazywał mi on szereg fotografii, m. in. ówczesnego premiera Jędrzejewicza i ministra sprawiedliwości Michałowskiego. Powiedział też, iż wie gdzie mieszka radca lwachow i że dostęp do niego jest bardzo łatwy. Lebed domagał się pieniędzy. Jakiej sumy, nie pamiętam, jak również czy domagał się przysłania mu pomocnika.

Jak długo bawił Lebed w Warszawie nie wiem. Powiedział mi on, że chciałby być odwiedzany z Warszawy i prosił, bym powtórzył to Bandercze. Ja bawiłem w Warszawie 1 dzień. Po powrocie do Lwowa spotkałem się z Banderczą, któremu zakomunikowałem, że Lebed potrzebuje pieniędzy. Od Bandery dostałem 200 czy 250 zł., które wysłałem Lebedowi do Warszawy. Jeden przekaz podpisałem ja napewno, czy drugi przekaz był podpisany przeczennie nie wiem, raczej nie, wobec czego proszę o okazywanie mi tych dwóch przekazów, załączonych do sprawy.

Z Lebedem widziałem się później na własną rękę. Bandera polecił mi nie stawiać Lebedowi pytań, co do spraw, których on sam nie poruszy. Spotkania z Lebedem odbyły się na przedmieściu lwowskim Zamartynowie. Lebed



mówił, że przyjechał z Berlina. Z wyjaśnień jego wynikało, że członkowie OUN, z którymi się spotykał zagranicą przeciwni byli t. zw. ek-som, czyli napadom ekspropriacyjnym na poczty i ambulanse.

Inaczej natomiast zapatrywali się na sprawę zamachów. Lebed opowiadał mi wówczas, iż był w Genewie i spotkał się tam z Konowalcem. Rozmowa ta odbyła się przed 15 maja. Lebed wspominał wówczas, że wkrótce pojedzie znowu do Warszawy, nie podając celu, ani z czyjego polecenia. Rozmowę tę powtórzyłem Bandercze, który przyjął ją do wiadomości. W dłuższej rozmowie z Banderczą dowiedziałem się od niego nazwisk dwóch kobiet, spośród których miał on wybrać towarzyszkę dla Lebeda w Warszawie. Były to: Czemyryńska i Hnatkiwska. Wywnioskowałem, że Bandera postanowił wysłać Hnatkiwską.

CO MALUCA WIE O ZABÓJSTWIE MIN. PIERACKIEGO.

Po kilkuminutowej przerwie osk. Maluca na pytanie, co mu jest wiadome w sprawie zabójstwa min. Pierackiego, odpowiada, że na jednym z kontaktów organizacyjnych w dn. 25 czerwca 1934 r. spotkał się z Myhałem, od którego dowiedział się, że przybył „gość z Warszawy“. Dał polecenie Myhałowi by zorganizował spotkanie na czerwonym moście we Lwowie. Oskarżony nie konkretnego o tym gościu z Warszawy nie wiedział, domyślał się jednak, że to jest sprawca zabójstwa min. Pierackiego, a domyślił się tego na podstawie następujących danych:

Gdy przeczytał w dniu zabójstwa pierwszy dodatek z rysopisem tam podanym, sądził, że może to jest Lebed, gdy później przeczytał dokładny rysopis znacznie różniący się od rysopisu Lebeda, doszedł do przekonania, że to właśnie nie musiał być ten „gość“. Pierwsze spotkanie nie doszło do skutku, wobec czego oskarżony naznaczył drugie i podał hasła. Na spotkanie

(Dokończenie na str. 6-iej)

PASTA
DO ZĘBÓW
DENS
WARSZAWSKIE
LABORATORJUM
CHEMICZNE S.A.



doskonale
CZYŚCI
BIELI
KONSERWUJE

promitowany... idzie na rządową służbę... zostaje kwestorem.

I wtedy, ot tak, by dać upust zmysłowi krytyki, by iść za modą, by wreszcie wykorzystać pobrane dawniej nauki i utrwalic wrażenia, zaczyna pisać wiersze. Podobają się. Sławni już Wirgiliusz i Varius chwalą, zapraszają, ba, do Mecenasu protegują i prowadzą. A to mąż hojny, wpływowy, u samego cesarza ma największy wpływ. Karjera zapewniona. Ale o dziwo, cnotliwy Horacy dworakiem być nie chce, kariery robić nie ma zamiaru. Wystarczają mu rozkoszne natchnienia, pisanie, filozofowanie, używanie z umiarem życia. Mecenas wodzi go za sobą, pozwala oglądać kraje, (jadą razem do Brindisi w misji dyplomatycznej i Horacy humorystycznie tę podróż opisuje), pomaga ułożyć poecie wygodne, dostatnie i spokojne życie. W tym celu, by bez troski tworzył, obdarowuje go willą i włością z 5-ciu dymów w górach salińskich. W sam raz dla poety, nie za mało i nie za dużo, kłopotów żadnych.

Tam więc w chłodku atrium przyciemnionego welarium otoczony piękną przyrodą i roślinnością ogrodu, pieszcząc oczy, gdy je od pergaminu podniósł cudnemi błękitami gór sabińskich, co liljowe są i różowe o zmierzchu, a szarobłękitne o południu, odwiedzany przez

przyjaciół, o wszystkim co przeżył, co go otaczało i co uwagę jego zatrzymywało, pisał. A ujęcie myśli i, rzecz można, uczuć ludzkich, postępów i okoliczności miał tak trafne, że setki zdań, określeń i sentencji, pozostawało w bieżącym użytku.

Wiedzmy np. że **Ab ovo**, t. j. od początku, jest horacjuszowskim powiedzonkiem, jak również **Ad huc sub iudice lis est, Aequopulsat pede**, (śmierć uderza obojętnie), **Angulus ride**, (ten zakątek ziemi mi się uśmiecha), **Audax Japeti genus**, (zuchwały ród Japeta), **Aurea mediocritas**, (złota średniość), **Carpe diem** (używaj dnia), **Coram populo**, (publicznie), **Eheu fugacer labuntur anni**, (lecają lata), **Ira furor brevis est**, (gniew jest krótkim szałem), **Nunc est bibendum**, (teraz pić trzeba), powtarzane przez burzów do dnia dzisiejszego, tak jak u stóp gór sabińskich czy w willi w Tivoli, za chęcią Horacy przyjaciół, by starego ko sztowali falerna.

Nil admirari pisał, nie zachwycaj się niczem, radził ten poeta, wyzbyty złudzeń, zamiłowany w umiarze strofy, uczuć i postępowania. Niczem się nie przejmować, krytykować z uśmiechem, pouczać od niechcienia, karcic pogodnie. Z dzieł, pisanych w Tivoli, w willi koło Eskwilinu w Rzymie czy nad morzem w Bajae, a zawsze tuż blisko koło

przyjaciela Mecenasu, tworzy Horacy swe „Saryty“, „Epody“, liryki Carmina, „Pieśni“ i „Ody“, wreszcie Listy (Epistole). Opiewa z polecenia Oktawjana zwycięstwa oręża rzymskiego i rocznice. Horacy wielbi cesarza, pisze na zawołanie, ale chce pozostać w ciszy i niezależności, dworakiem się nie stał.

Umarł w 57 roku życia i wraz wszedł do stałego programu szkolnego, gdzie do dziś dnia pozostaje. Miał naśladowców i tłumaczy na obce języki tysiące. Polska szczyścić się może w XVII w. Marcinem Sarbiewskim, uczniem szkół w Krozach i akademii wileńskiej, który za tłumaczenia i „Ody“ pisane w stylu Horacego był przez papieża Urbana VIII wieńczony w Rzymie na Kapitolu.

Pierwsze kompletne wydanie Horacego w druku wyszło w Antwerpii w 1632 r.

Głęboko ludzkie przystosowanie się do życia, do przeciętnych cech człowieka, zrozumienie jego ułomności i nakłanianie, by je pobłażliwie sądzić, by z życia brać miody, nie jady, trzeźwy rozum, wytworny smak, wdzięk w lirykach refleksyjnych i sztucznych, oraz chłodnych, ale pogodnych z grecka i rzymski spokój, umiar we wskazaniach życiowych, oto przeciętne cechy utworów Horacego. Dla poetów pozostawił wieczny kodeks „Ars Poetica“, w któ-

rym opierając się na wzorach greckich, czerpie wskazówki dla piszących w wieku augustowskim i daje na długie wieki prawidła poetom. Był w tych poglądach postępowym nowatorem.

Satyra najbardziej mu dogadzała, ale nie były to jadowne, gwałtowne porywy Juvenala, lecz iroczny, pogodny uśmiech nad ułomnościami ludzkimi. Jest realistą, widzi jak jest, jakimi są ludzie, określa ich jak najtrafniej i spokojnie patrzy na ich błędy.

Polska czerpała z Horacjusza przez wieki całe w szkolnym nauczaniu i w pracach poetyckich. Jan Kochanowski, tłumaczył i naśladował i wielu pomniejszych, potem Ursyn Niemcewicz, Sebastian Petrycy, Jan Libicki, Korytyński, Książnin i Zabłocki. W Wilnie Marcin Matuszewski w 1784 r. wydaje przekład. Tłumaczy bisk. Krasieński, a znów w 1835 w Wilnie Narbutt T., dalej Siemieński... i tylu innych, którzy uczyli potrzebę wytnięcia przy rzymskim poecie od męczących spraw współczesnych i pogrążenia się w słonecznej, pogodnej atmosferze jego obiektywnej, spokojnej rzeczywistości.

H. R.

Proces o zabójstwo ś. p. mln. Pierackiego

Maluca złożył szczegółowe zeznania po polsku i potępił działalność O. U. N.

(Dokończenie ze str. 5-ej)

to przyszedł tylko Kaczmarek. Potem zjawili się ów osobnik. Oskarżony podaje, iż widział go po raz pierwszy. Wzrostu był średniego, trzymał się nieco pochylony, włosy miał krótkie, twarz szczupłą, usta szerokie. Włosy miał raczej ciemniejsze. Ubrany był po sportowemu w pumpy i wiatrówkę.

Na pytanie przewodniczącego, jakie różnice zauważył między wyglądem tego osobnika, a fotografią Maciejki okazaną mu w śledztwie, oskarżony odpowiada, iż podczas wspomnianego spotkania osobnik ów nie wydawał mu się taki pełny na twarzy, potem na fotografii ma duże włosy. Usta miał grube i szerokie, takie jak na fotografii. Ogólny wygląd ten sam.

W czasie tego spotkania na czerwonym moście osobnik ów zaczął mu opowiadać, lecz oskarżony powiedział mu, by o tej sprawie nikomu nie mówił, a i on sam nie jest upoważniony do jego badania. Tu oskarżony podaje, że w organizacji był zwyczaj badania wykonawców pewnych aktów. Osobnik ów oświadczył oskarżonemu, iż wszystko, co pisze prasa o ucieczce po zamachu na ministra jest prawdą. Na pytanie oskarżonego co do płaszcza i kokardki nie odpowiedział, z tylko uśmiechnął się. Co do bomby oświadczył, że czynił wszystko, by bomba wybuchła, jednakże czuł, że nie się w niej nie robi, wobec czego postanowił strzelić do ministra z rewolweru. Opowiedział też, że strzelał do posterunkowego. Dodał dalej, że po zamachu poszedł na jakieś spotkanie, ale nikt nie przychodził, wobec czego na własną rękę postanowił uciec. Już przy pierwszym spotkaniu oświadczył oskarżonemu ów przybył z Warszawy, że chce uciekać z Polski. Po kilku dniach skarżył się oskarżonemu na brak dobrze zakampanego miejsca zamieszkania, wobec czego oskarżony Maluca wystarał mu się o mieszkanie.

UCIECZKA MACIEJKI.

W początkach lipca oświadczył oskarżonemu, że chce uciekać do Czechosłowacji i potrzebuje pieniędzy. Wręczył mu wówczas 35 czy 40 zł. z pieniędzy organizacyjnych, otrzymanych od Bandery na koszty swych wyjazdów. Już przedtem oskarżony pomógł mu kilku złotem. Osobnik ten wyjechał do Sławska, by przekroczyć się przez granicę czechosłowacką. Oskarżony wyjechał w tym samym kierunku do Synowódzka Wyżnego do rodziny, tam przebywał do 12 czy 13 lipca. 24 lipca wieczorem przyjechała do oskarżonego Czeremyńska i oświadczyła, że jest przygotowany kontakt z Baranowskim w Jasinie, w Czechosłowacji.

Nazajutrz oskarżony odjechał z Czemeryńską. Przybył do Jasiny do restauracji brać Klemposzów. Po kilku dniach przyjechał Baranowski, któremu Maluca oświadczył, że przybył z Warszawy mężczyzna, który podaje się za bezpośredniego sprawcę zabójstwa mln. Pierackiego i chce być przetransportowany na drugą stronę.

Po powrocie do Jamnej oskarżony spotkał się z Zarycką, która powiedziała mu, że zamierza iść następnego dnia do Kosowa. Maluca polecił wówczas Zaryckiej, aby przedziela Hnat kiwską, by się miała na baczności. Następnego dnia oskarżony Maluca wyjechał w kierunku Hrebelowa, gdzie na moście spotkał się z Grzegorzem Maciejką.

Od niego dowiedział się, że ma on przy sobie poza legitymacją na nazwisko Kallńskiego, również dowód na własne nazwisko, który Maluca od niego odebrał. Poprzednio już Maciejko mówił oskarżonemu, że ma pseudonim „Gonta”. Maluca wręczył Maciejce 25 zł. i polecił jechać do Jamnej i być tam na dworcu przy każdym przejeździe pociągu bezpośredniego ze Lwowa.

Na dworcu Maciejko miał się spotkać z Rakiem, którego znał, a on załatwił sprawę przejęcia przez granicę.

Dalej Maluca wyjaśnia, że podczas spotkania z Rakiem polecił mu przetransportować przez granicę osobnika, który zgłosił się w Jamnej na drugą stronę do restauracji Kłampyszów, gdzie będzie czekał Baranowski.

Na dwa dni przed swym aresztowaniem, które nastąpiło 10 sierpnia, oskarżony dowiedział się od Raka, że sprawa przejęcia Maciejki przez granicę została załatwiona. O szczegóły nie wypytywał.

PRZYGOTOWANIA DO ZAMACHU NA WOJ. JÓZEWSKIEGO.

W sprawie zamachu na wojewodę Józefowskiego oskarżony zeznaje, iż jesienią, 1934 r. dowiedział się, że przeprowadzana jest inwigilacja wojewody Józefowskiego. Od kogo się dowiedział nie pamięta. Później dostał od Bandery polecenie nawiązania kontaktu pomiędzy bojowcami a kimś z Łucka. Po pewnym czasie Bandera powiedział mu, że ludzie wyznaczeni do tej roboty robią tak, aby nie nie zrobić. Otrzymał też oskarżony polecenie zbadania sprawy w Łucku. Od komendanta miejscowej organizacji niejąkiew Kuca dowiedział się, że wypróbowano nawet jakieś granaty. Jak miał być wykonany zamach oskarżony nie wie. Pewnego razu podał osk. Pidhajnemu otrzymane w Łucku wyniki obserwacji.

Po wznowieniu posiedzenia o godz. 14,30 składa dalsze swe wyjaśnienia osk. Maluca. Mówi on o sprawie zabójstwa dyr. Babija.

Następnie osk. Maluca wymienia pseudonimy poszczególnych oskarżonych. Bandera miał przezwisko „lis”, Pidhajny „byk”, Lebed „Dačko” lub „Marko”, Rak nie miał pseudonimu, oskarżonego Malucę nazywano „krukiem”.

Na pytanie prok. Rudnickiego w sprawie transportowania ludzi przez granicę oskarżony odpowiada, iż sprawą Maciejki zajął się sam, potem nie wie jak się to odbywało.

Na dalsze pytania prok. Zelenkiego oskarżony wyjaśnia, że od Maciejki dowiedział się, iż był on meldowany w Warszawie, jako Włodzimierz Olszański, a gdy w toku innej rozmowy była mowa o dowodzie osobistym na nazwisko Kallńskiego, Maciejko wspominał, że w Warszawie miał mieszkać w jakimś hotelu pod nazwiskiem Kallńskiego. Co do rewolweru, Maciejko mówił oskarżonemu, iż rzucił go w jakiejś bramie, czy do Wisły. Wspominał też, że chciałby mieć broń do swej dyspozycji.

Na żądanie prok. Zelenkiego Maluca szczegółowo opisuje wygląd Maciejki, podając, iż nosił on brązowe krótkie spodnie t. zw. pumpy, płaszcza nie miał, jednakże na jakieś spotkanie przyniósł ktoś rzekomy płaszczyk Maciejki gumowy, koloru zielonkawego.

Co do osk. Raka Maluca wyjaśnia, że Rak zgodził się na przeprowadzenie Maciejki, chociaż trudno mu, jak powiedział, wydalać się z kancelarii adwokackiej.

MALUCA STWIERDZA, ŻE POSTĘPOWANIE OUN SZKODZIŁO UKRAJŃCOM.

Na pytanie obrońcy swego Szlapaka co przekonało oskarżonego o konieczności złożenia dopięcie dziś swego wyjaśnienia, oskarżony podaje, że metody stosowane przez OUN uważa za niewskazane, przedewszystkiem dla dobra narodu ukraińskiego, ponieważ doprowadziły one do tego, że strzelano nie tylko do Polaków, ale również i do swoich ludzi. Tak zastrzelono dyr. Babija, a ostatnio oskarżony dowiedział się, iż zastrzelono Marję Kowalikównę, należąca do organizacji i bezpośrednią współpracowniczkę przez dłuższy okres czasu oskarżonego, który miał o niej jaknajlepszą opinię. W fakcie tym oskarżony widzi skutek tego zaślepienia w stosowanych metodach tylko dlatego, że jest chwi lowy efekt, sprawiający wrażenie bez uwzględnienia i zastanowienia się czy to przynosi korzyści społeczeństwu ukraińskiemu w ogóle, a tembardziej organizacji OUN.

Na dalsze pytania obrońcy Szlapaka oskarżony wyjaśnia, iż jest przekonany, że zabójstwa Kowalikówny dokonali członkowie OUN. O tem, że Kowalikówna została zabita przez członków organizacji nie mówił mu sędzia śledczy.

Adw. Szlapak zapytuje o jakich faktach oskarżony dowiedział się w toku śledztwa, które potwierdziły jego wątpliwość, że postępowanie i metody działalności OUN są szkodliwe dla narodu ukraińskiego.

Oskarżony wyjaśnia, że jeszcze przed aresztowaniem miał wątpliwość co do działalności bojowej OUN. Fakty, o których dowiedział się podczas śledztwa miały znaczenie drugorzędne dla motywów jego przynajmniej. Obecnie zdaje sobie sprawę, że załamał się i zeznając brał na siebie cierpienia wielu ludzi, obciążając ich. Nie mówi tego, aby się usprawiedliwić, gdyż niema dla niego usprawiedliwienia. Uważam siebie — mówił oskarżony — za człowieka skończono. Nie życzyłbym nikomu, aby miał takie

przejścia psychiczne, jakie ja przeżyłem. Dlatego też pragnę zwrócić uwagę, aby ci, których organizowałem i namawiałem do pracy rozważyli dokładnie me słowa i zastanowili się, jaknajszybciej zdali sobie sprawę z tego, jak mają postępować, aby nie doprowadzić się do takiego stanu i do tych przejść, jakie stały się udziałem moim i wielu innych oskarżonych. Nie przyczynią się oni w niczem sprawie ukraińskiej, a przeciwnie, zaszkodzą przedewszystkiem sobie samym, tak jak my. Podtrzymywanie tej atmosfery uniemożliwi przeprowadzenie tych myśli, które choć obecnie nie są efektowne, wśród większości społeczeństwa ukraińskiego są jednak trwałe.

DLACZEGO NIE WSTĄPIŁ DO UNDO?

Na pytanie adv. Horbowego dlaczego nie wybrał programu UNDO a wstąpił do OUN oskarżony nie umie odpowiedzieć, dodaje przytem, że rozmawiając w Pradze z Konowalem usłyszał od niego również wątpliwości co do pewnych metod OUN, a zatem krytyczne dziś nastawienie oskarżonego Maluce do tej organizacji nie jest ośobnionem.

Adw. Horbowy zapytuje następnie oskarżonego o wygląd Konowale, a prokurator wnosi o okazanie oskarżonemu fotografii Konowale.

Oskarżony Maluca, któremu okazano fotografię poznaje Konowale. Konferencja z nim w Pradze odbyła się w mieszkaniu Martynca.

OUN JEST SZERSZĄ ORGANIZACJĄ NIŻ UWU.

Na pytanie adv. Szlapaka oskarżony podaje, że program OUN, chociaż zawierał wystąpienia teroru indywidualnego, był jednak obliczony na masowość i dlatego np. nie można za rzucić bojowych wystąpień referatom organizacyjnym, czy propagandowemu.

W ostatnich czasach naskutek krytyki zapanało dążenie do przeprowadzenia „czystki” przez ograniczenie liczby członków. Resztki elementu terorystycznego w łonie OUN uważa oskarżony za spadek po UWU.

Taktyka UWU i OUN jest różna. OUN jest szerszą organizacją.

CZEŚĆ OSKARŻONYCH PROSI O OSADZENIE W CELACH POJEDYŃCZYCH.

Po przerwie przewodniczący stwierdza, że od 7 oskarżonych, a mianowicie: od Bandery, Lebeda, Klymyszyna, Pidhajnego, Raka, Czornija i Kapryna wypłynęła obecnie prośba do zarządu więzienia, aby przywrócony został stan poprzedni, to jest osadzenie ich spowrotem w celach pojedynczych.

W związku z tem przewodniczący uwzględniając ponownie prośbę oskarżonych Bandery, Lebeda, Klymyszyna, Pidhajnego, Raka i Kapryna, zarządza osadzenie ich w celach pojedynczych, natomiast osk. Czornij winien pozostać w celi ogólnej zgodnie z zaleceniem lekar-skim.

SPOLSKI NIE BYŁ BITY.

Skotel staje przed sądem wezwany w związku z wezoraższymi zeznaniami świadka Jarosła wa Spolskiego świadka Wojelech Łęczyński, na czelek więzienia w Krakowie.

Zeznaje on, iż nie przypomniał sobie dokładnie nazwiska Jarosława Spolskiego, kategorycznie zaprzecza, by kiedykolwiek doszło do pobicia Spolskiego.

Przewodniczący zarządza stawienie do oczu świadka Spolskiego, który fakt rzekomego pobicia przedstawia dziś zupełnie inaczej, niż w dniu wezoraższym, podając, że miało to być w związku z tem, że znaleziono u niego łyżkę więzienną z podpisem Spolski.

Świadek Łęczyński odpiera stanowczo twierdzenie świadka Spolskiego.

Wobec niewątpliwych cech przestępstwa, zawartych w zeznaniach Spolskiego, sąd zgodnie z wnioskiem prokuratora postanawia przesłać do prokuratury odpis tych zeznań.

To nie jest proces polityczny

W związku z zeznaniami następnego świadka, komisarza Dugiello, adv. Hankiewicz zadaje świadkowi zapytanie, kim był informator, który doniósł o przybyciu Hnatkiwskiej z Gdańska do Lwowa. Świadek odmawia odpowiedzi, zasłaniając się tajemnicą urzędową.

Adw. Hankiewicz wnosi wówczas o zwrócenie się przez sąd do władz przelozonych świadka, by zwolniły go z tajemnicy urzędowej oświadczenia, że obronie chodzi o wyjaśnienie źródeł informacji i ustalenie prawdy materialnej tak, jak to miało miejsce w procesie o zabójstwo pana Holówki, po którym nastąpiło częściowe odprężenie między społeczeństwami polskiem i ukraińskiem.

W sprawie tego wniosku zabrał głos prokurator Zelenki, oświadcza:

„Ocena osoby informatora, o którego panu obrońcy chodzi jest w tym procesie zupełnie zbędna. Informator ten nie wniósł do sprawy żadnej takiej informacji, która nie znalazłaby potwierdzenia także w innych dowodach.”

Pan obrońca powołał się na proces o zabójstwo pana Holówki, który to proces przyniósł, jak twierdzi obrońca, częściowe odprężenie stosunków między społeczeństwami polskiem i ukraińskiem.

Proszę wysokiego sądu, by krytycznie raczył przyjąć to oskarżenie, że przez fakt nieujawnienia jakiegokolwiek informatora w tej sprawie może

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

EWOLUCYJNIE.

„Kurjer Polski”, dotknięty do żywego obrotem spraw, niemiłym dla karteli, bierze coraz wyższą nutę w wypowiedziach swego niezadowolonia. Gdy dotąd kierowało się ono w stronę organów prasowych, uprawiających „demagogiczną” propagandę przeciwkartelową, teraz wy-mówki idą już wprost pod adresem rządu. Narazie są to sarkazmy i lekka przy-gana.

Rząd premiera Kościalskiego jest niewątpliwie rządem bardzo pracowitym. Codziennie informują nas komunikaty prasowe o wydanych przez rząd dekretych, które pozostają w związku z akcją przygotowawczą do równoważenia budżetu. Obok tego ukazał się szereg rozporządzeń, poświęconych zagadnieniom kartelowym, które stały się teraz w Polsce aktualne w zlem tego słowa znaczeniu. Zapewne każdy rząd musi dbać o to, ażeby akcja jego znajdowała jakiś oddźwięk w prasie i społeczeństwie. Akompanjament jednak, który towarzyszy tym właśnie posunięciom i usiłuje je wywoływać, ma prze-ważnie charakter ochrypłych i wiecowych głosów demagogów i stwarza dla tych posunięć rządu atmosferę wysoce niepożądaną. Robić to bowiem może wrazenie, jakgdyby rząd kierował się tutaj jakimś względem na tanią popularność przy roz-patrywaniu tak bardzo fachowych i wy-magających tak spokojnego wglądu zagadnień, jak właśnie sprawy kartelowe.

A co będzie po dalszych dekretych, których oczekuje opinia publiczna i szary człowiek? ad.

W obecnym procesie pozostaje coś niewyjaśnione-go i że mogą tu się zrodzić jakieś elementy, któreby odprężeniu polsko-ukraińskiemu mogły przeszkodzić. Stwierdzam z całym naciskiem, że tutaj niczego takiego niema i podkreślam, że w tej sprawie drzwi ani na chwilę nie były zamknięte i jest naszym życzeniem, aby zamknięte nie były.

Płonne są tedy obawy pana obrońcy. Ten proces jest jawny i otwarty, atmosfera jest tu czysta.”

Po dalszym zbadaniu św. Dugielly prokurator Zelenki złożył następujące oświadczenie:

„Wysoki sądzie, muszę jeszcze nawiązać do wniosku, a raczej do uzasadnienia wniosku pa-na adv. Hankiewicza o ujawnienie informatora komisarza Dugielly. W uzasadnieniu tem usłyszalem zwrot, na który już odpowiadałem, ale którego istotnego sensu nie mogłem — przynajmniej — w pierwszej chwili dostatecznie zrozumieć. Być może, że mamy tu do czynienia z omyłką pana obrońcy, że były te słowa powiedziane mi mowoli. Muszę jednak stwierdzić, że użył on to u oskarżenia i przynęty. Zapowiedział, że zależy nie od ujawnienia, czy nieujawnienia informatora — nastąpi bądź nie nastąpi odprężenie w społeczeństwie. Ujawnicie — powiedział obrońca — w tym procesie wszystko, a możecie się spodziewać przynajmniej częściowego odprężenia.

Wysoki sądzie odpowiedziałem już merytorycznie panu mecenasowi, jeżeli chodzi o fakt ujawnienia tego informatora. Chcę teraz odpowiedzieć i na ten szczególny argument.

Mogę odpowiedzieć dwójako: mogę odpowie-dzieć poprostu, jako Polak: za pozwoleniem pa-nie obrońco, w procesie Holówki, że Ukrainiec zabił Polaka, tylko Polak mógłby mówić czy być dzie odprężenie po tem zabójstwie czy nie. A w tym procesie także Ukrainiec jest oskarżony o zabicie Polaka, więc znów nam, a nie panu obrońcy to słowo zostało, bo my jedynie mamy prawo odpowiedzieć czy i kiedy będzie odprężenie i czy możemy się na takie odprężenie po tem zabójstwie zdobyć.

To są słowa, które cisną się na usta, ale które z mojej pozycji prokuratora nie wynikają.

Jako prokurator chcę złożyć inne oświadczenie, wysoki sądzie raczy być świadkiem apelu, w jakim zwracam się do obrony. Niech do tej sprawy panowie obrońcy nie wnoszą elementów politycznych. Niech nie rozdrabniają tej atmosfery. To nie jest proces zwrócony przeciwko społeczeństwu ukraińskiemu. Nikt ani przez chwilę tak nie może go rozumieć i nikt nie ma prawa przy-puszczać, że proces ten choćby pośrednio przeciw temu się zwraca.

My tutaj oskarżamy tylko określonych ludzi i tylko określoną organizację, która jak to stwierdziliśmy od samych podsądnych jest nieszczęśliwym społeczeństwem ukraińskiemu.

Powtarzam, to nie jest proces polityczny, to jest proces tylko i wyłącznie o zabójstwo mln. Pierackiego i o udział w OUN. I my, jako oskarżyciele, a tembardziej przecie sąd w tych i tylko w tych rozmiarach rozprawę chcemy utrzymać. Przeto nie są właściwe, nie są pożądane i nie są, panie obrońco, na miejscu ostrzeżenia, prośby, czy przynęty, że może przyszłe odprężenie, jeżeli sąd poweźmie tu takie, czy inne licy-dentalne postanowienie.”

Adw. Hankiewicz prosi o udzielenie mu głosu w tej sprawie, lecz przewodniczący oświadcza, iż nie dopuszcza do dyskusji nad przemówieniem prokuratora.

NASTĘPNE POSIEDZENIE WE CZWARTEK.

Adw. Hankiewicz zgłasza w końcu wniosek, aby spowodu przypadającego na dzień jutrzejszy święta ukraińskiego sąd przerwał rozprawę do czwartku.

Uwzględniając prośbę obrońcy, z uwagi na święto grecko-katolickie, przewodniczący o go-dzinie 19.30 zarządził przerwę do dnia 5 b. m. do godziny 10 rano.

Rektor i Senat
Uniwersytetu Stefana Batorego
w Wilnie

L. 1504 ex 1935/36.

Wilno, dnia 3.XII 1935 r.

Ogłoszenie w sprawie opłat

Wskutek zarządzenia Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 26 listopada b. r. Nr. IV. NS-12255/35 ostateczny termin płaenia pierwszej raty opłaty rocznej zostaje przedłużony do dnia 10 stycznia 1936 roku, pozostała zaś druga rata zostaje rozłożona na dwie równe części, stanowiące drugą i trzecią ratę całorocznej opłaty, płatne do dnia 10-go marca 1936 r. i do dnia 10 maja 1936 r.

Nadto podania skreślonych z listy studentów z powodu nieuiszczenia w terminie rat opłat rocznych o zwolnienie od ponownego płaenia opłat wstępnych załatwiane będą w tym roku akademickim przemie, winny więc być skierowywane do mnie, a nie jak dotychczas do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

WITOLD STANIEWICZ
Rektor.

NA WILEŃSKIEJ POCZCIE

Mimoza z nieogoloną brodą

NAJMILSI URZĘDNIICY.

Listonosz pieniądze. Witamy go zawsze wybuchem serdecznej radości. W naszym zmaterializowanym i, jak wielu chce, ginącym świecie, przynosi bowiem to, co uważamy za największą doczesną wartość — pieniądź.

Urząd pocztowy Wilno 1, z którego wychodzą na miasto wszelkie przesyłki, ma 22 listonoszy pieniędzy. Kontynuując rozpoczęte wczoraj zwiedzanie tego urzędu, wchodzimy do dość dużej sali, gdzie „roznosiciele gotówki“ przygotowują się do wyjścia w teren. Każdy z nich jest solidnie uzbrojony, a w czasie pracy, oczywiście na mieście, gotów w każdej chwili do skutecznej obrony. Nic dziwnego. Choć Wilno jest naogół spokojne i niezłe obsłużone przez policję, to jednak suma, którą codziennie dźwiga torba listonosza pieniądze, wymaga środków ostrożności.

Bywają dni, szczególnie po pierwszym każdego miesiąca, w których 22 listonoszy wynosi na miasto do 380 tysięcy złotych. Na jedną torbę przypada od 10 do 30 tysięcy złotych. Najwięcej w takich dniach ma ten listonosz do roboty, który musi roznieść 30 tys. zł. A to nie tylko ze względu na większą ilość przekazów. Musi dwa razy wrócić do urzędu po gotówkę, ponieważ jest zasadą, że listonosz jednorazowo nie może zabrać więcej niż 10 tys. zł. gotówki. Listonosz ma dziennie od 120 do 250 przekazów.

— Czy często się zdarza, że witają panów ze szczególną radością? — pyta any naraz wszystkich.

— O, tak... zdarza się... oczywiście — słyszymy w odpowiedzi.

— Najwięcej zawsze są zadowoleni studenci — mówi jeden z listonoszy. — Skaczą nawet z radości, gdy im przynieśiesz pieniądze. Nieraz mówią, że już od paru dni nie mieli co jeść.

— A czy zdarzały się podejrzenia wypadki, — coś jakby pułapki?

— A był taki jeden sprytny, który nadał sam do siebie jeden złoty. Trzeba było iść do podejrzanego spelunki. Ale niema głupich, nikt z nas samotnie nie pójdzie do podejrzanego lokalu. Zawsze weźmie solidną asystę.

— Kim był ten nadawca złotych? — Dotychczas nie wiemy. Podejrzanym to wypadek.

Dobiega godzina dziewiąta rano. Muśimy skończyć rozmowę z listonoszami pieniężnymi, bo im się śpieszy. Wilno z niecierpliwością czeka na codzienną porcję przekazów pieniężnych.

NIEODEBRANE PRZESYŁKI.

P. naczelnik Czaykowski prowadzi nas do działu paczek niedoreczonych. Mały pokój z wieloma półkami, jest składnicą, gdzie się przechowuje nieodebrane paczki wartościowe i przesyłki zwykłe.

W wielu wypadkach nie odnaleziono adresata. Mógł wyjechać z miasta; mogło być przekreślone na poczcie jego nazwisko, oczywiście przez nadawcę. Poczta w takich wypadkach musi zwrócić przesyłkę nadawcy. Niestety, w wielu wypadkach nadawca ze szkoda dla siebie zapomina podać swój adres. Paczka wędruje więc na składnicę.

Zdarza się również, że paczkę powieszoną pocztę, nikt nie chce odebrać. Adresat odsyła ją do nadawcy i odwrotnie. Poczta wreszcie traci cierpliwość i zatrzymuje ją. Oczywiście paczkę tę może odebrać każda ze stron w każdej chwili, lecz żadnej się nie śpieszy.

Oto naprzykład nowy odkurzacz w pięknym opakowaniu. Pewien starosta wysłał go do pewnego szpitala powiatowego. Czy ofiarował go, czy chciał uregulować nim jakieś zobowiązanie? Nie wiadomo. Dość tego, że szpital nie przyjął odkurzacza i pan starosta również. Leży teraz bezpański odkurzacz w składnicy pocztowej i czeka na kolejną licytację nieodebranych przesyłek.

Wszystkie bowiem nieodebrane paczki są sprzedawane przez pocztę na licytacji, urzędzanej co sześć miesięcy.

Na półkach składnicy leżą przesyłki

z najrozmaitszą zawartością: oto jakieś książki, tam nasiona, próbki towaru, ubrania i t. p. A oto portrety „retuszowane“. Niezbyt dawno poczta miała z temi portretami dużo kłopotu. Zbierało się ich na składnicy do kilkuset sztuk. Były to portrety duże, robione z fotografii małych przez okropnych pacykarzy — „retuszerów“. Przesyłane za zaliczeniem, były z reguły odrzucane przez adresatów spowodu żądania wygórowanej zapłaty przez wykonawcę i okropnego wyglądu „portretu“. Sprzedawano te portrety na licytacji po 10 groszy za sztukę. Znalazł się pewien spryciarz, który zanosił potem kupione portrety do zainteresowanych i sprzedawał je im pięć razy taniej niż wynosiło zaliczenie.

Obecnie portretów tych jest coraz mniej na składnicy.

BYŁY W TEM BŁĘDY.

„Klijenteli liczba mnoga — to awansu pewna droga“ — czytamy napis, wiszący na ścianie nad głowami urzędników w sali „listowej“. Brzmi to dla nas jak rebus. Może jednak urzędnik widzi w tem przykazanie grzecznej i prędkiej obsługi klienta?

Przy pominięciu naprzykład następującego obrazek. Wieczór. Godzina dziewięć. Urzędują trzy stoliki. Sprzedają znaczki i przyjmują listy polecane.

Przy jednym ze stolików siedzi narazie beczynny młody sympatyczny człowiek. Sprzedaje znaczki i ma przed sobą kwitarz na listy polecane. Podchodzi do niego. Wyciągamy rękę z listem.

— Ja sprzedaję tylko znaczki, listy polecane obok — odpowiada nam.

Obok, to znaczy o krok, kilkunastu interesantów łoczy się przed ladą, za którą zapracowana z wypiekami na twarzy młoda niewiasta sprzedaje znaczki pocztowe, przyjmuje listy polecane, wazy je, wydaje pokwitowania i t. p. Ogonki klientów rośnie. Obok siedzi sympa-

tyczny młody urzędnik i spokojnie przygląda się pracy koleżanki. Sprzedaje tylko znaczki.

Może to właśnie ma zastosowanie ten napis: „Klijenteli liczba mnoga — to awansu pewna droga“.

Zapewniono nas co prawda potem, że ten nieracjonalny podział pracy powstał przez nieporozumienie. Obecnie tego nie ma.

DWA TYPOWE URZĘDY POCZTOWE.

Jedziemy teraz do jednego z najbardziej charakterystycznych urzędów pocztowych, rozsianych po przedmieściach Wilna. Średniej wielkości pokój, podzielony przegrodką z okienkami na dwie części. Jest parę minut po dwunastej. Koniec przedpołudniowego urzędowania. Nad okienkami wiszą doskonale wykonane plakaty propagandowe. Są dziełem troskliwej ręki kierowniczkii tego urzędu, Wilno 7, p. Sadowskiej, która wita nas nieco stremowana.

Po krótkiej rozmowie, która wyjaśnia cel naszej wizyty, przeglądamy najbardziej przykrą dla każdego urzędnika książkę urzędową — „książeczkę zażaleń“. Ostatnie niezadowolone było wpisane kilkanaście miesięcy temu.

Tempo urzędowania jest tu powolne, spokojne. Z usług poczty korzystają tu sfery zamożniejsze.

Przeciwieństwem tego urzędu jest urząd Wilno 10 — na ul. Zamkowej. W godzinach wieczorowych — szczególnie urwanie głowy. Jakby cała dzielnica handlowa zmówiła się i wysłała na gwałt do wszystkich interesantów paczki, przesyłki i listy polecane.

OKIENKO POSTE RESTANTE.

Wracam samotnie na Wilno 1 i staję w pobliżu okienka poste restante. Przepraszam — przed ladą z tablicą „Poste restante“. Na wileńskiej poczcie zniesiono bowiem dawno drewniane barjery, oddzielające urzędnika od klienta. Znikło też romantyczne okienko „poste restan-

te“. Panią jednak pozostała. Ma ondulowane jasno-blond włosy i wiosenny uśmiech. Wogóle cała ta część lady, ze znajdującymi się za nią listami, ma jakiś inny mniej urzędowy charakter.

Oto zbliża się jakiś wąty, błądy chłopic. Anemiczny szóstoklasista. Trochę zażenowany — mówi paniencie.

— Ryś z puszczy.

To właśnie on jest „rysiem z puszczy“. Panią wie o tem. Przychodzi często — prawie codzień, a otrzymuje listy bardzo rzadko.

— Jest — mówi wesoło panią i wręcza zaróżowionemu chłopakowi list.

Oboje są zadowoleni.

Zbliża się jakiś wysoki mężczyzna, szeroki w barach. Brunet, ba! „silny“ brunet — widać to po jego nieogolonej od kilku dni brodzie. Mówi basem.

— Mimoza...

— Czy to dla pana? — pyta trochę zdziwiona panią.

— Owszem — odpowiada bas.

Nie, nie ma. W przyszłości panią zdaleka będzie poznawała „tego mimoza“, choćby nawet codzień goili się starannie.

A pewnego razu przed „okienkiem“ stanęła zdenerwowana młoda niewiasta — Proszę mi dać list, który przyszedł do mego męża!

Niewiasta nie wiedziała jakim pseudonimem był zaadresowany list do męża. Czy była to koperta z napisem: „Lilja“ czy „Stokrotka“ albo „Kocham cię tylko“ lub „Wierny zawsze“ i t. p.? Zresztą, gdyby nawet wiedziała, panią nie wydałaby jej teraz listu. Przecież adresatem był mąż.

— Ja wiem, że jest list do mego męża. Proszę mi go oddać!

— Nie możemy!

— Cóż to, poczta popiera zdrady małżeńskie. Dlaczego, jakim prawem?...

Jasnowłosa panią z wiosennym uśmiechem ma najwięcej klientów na wiosnę. Włod.

Znakomita odzywka dla cery PUDER ABARID

Rozmaitości ze świata

KONKURENCJA OLBRYMÓW MORSKICH.

Największy transatlantyczny okręt angielski „Queen Mary“ nie jest jeszcze gotów, a już w walce konkurencyjnej między właścicielami olbrzymia Cunard-Line a francuską Compagnie Générale, do której należy największy transatlantyk „Normandie“, posiadacz i zdobywca „blekitnej wstęgi“ oceanów. Cunard Line i Compagnie Générale wynajęły w N. Jorku lokale na swe białe okręty w największym i najpiękniejszym drapaczu nieba, w gmachu Rockefellerowskiej Radio-City. W oknie wystawowym Compagnie Générale znajduje się model „Normandie“. Okno lokalu Cunard Line świeci pustką. Natomiast na szybce naklejony jest plakat treści następującej: „Żałujemy bardzo, iż nasze okno wystawowe jest zbyt małe, aby mogło pomieścić model „Queen Mary“. Mniejszy model nie dałby należytego pojęcia o właściwych rozmiarach nowego okrętu“.

TRADYCJA W ANGLJI.

W jednym z kin londyńskich ukazał się na ekranie film, który przedstawia Londyn takim, jakim będzie w roku 1960. Tunel pod Atlantykem został już dawno wybudowany, z Londynu można przejechać autem do N. Yorku w ciągu 10 godzin, telewizja jest rzeczczą codzienną, samoloty-taksówki zastąpiły zwykłe autobusy, wszystko się zmieniło. Tylko w gmachu parlamentu, tylko w murach Westminsteru nie się nie zmieniło. Tak samo jak przed tem zasiadają posłowie na ławach vis-a-vis siebie, tak samo tronuje pośrodku izby speaker, w tradycyjnej peruce. Ani ceremonjał, ani obyczaj w Izbie Gmin nie zmieniły się na jote. Anglja ceni tradycje ponad wszystko.

SZTUKA Z PRZED TYSIĄCĄ LAT.

W Europie rzadko który utwór sceniczny z wyjątkiem dzieł klasycznych przetrwał na scenie dłużej niż sto lat. Inaczej w Chinach, gdzie sztuki mające za sobą setki lat cieszą się nadal wielkim powodzeniem. W Little Theatre w Londynie cieszy się teraz ogromnym powodzeniem tłumaczona z chińskiego oryginału sztuka, której data powstania przypada na rok 1002.

ŚMIERTELNE POKŁOSIE KOMUNIKACJI.

Komunikacja mechaniczna w Anglji kosi niezliczone ofiary. W ubiegłym tygodniu ofiarą niesześcielnych wypadków na ulicach i na szosach pa-

dło 164 osoby zabite i 4,203 rannych. W roku ubiegłym w tym samym czasie liczba zabitych wynosiła 146 osób, a rannych 3,882.

GANGSTERZY KOSZTUJĄ STANY 10 MILJARDÓW ROCZNIE.

Generałny prokurator U. S. A., Cummins, zdawał sprawę z rozwoju gangsterstwa w Stanach. Stwierdził on, z cyframi w rękę, że armja gangsterów liczy więcej ludzi, niż armja i marynarka U. S. A. razem wzięte. Cumings oświadczył dalej, iż w 1264 miastach amerykańskich, liczących 50 milionów ludności, popełniono w ubiegłym roku 270,000 zabójstw, rabunków i innych przestępstw. Ale ta cyfra jest tylko ułamkiem ogólnej liczby przestępstw. Liczbę gangsterów ocenia prokurator na 600,000 ludzi. W 1933 roku aresztowano 24,000 osób za nielegalne posiadanie broni i środków wybuchowych, skonfiskowano zaś 2047 karabinów maszynowych i 280,000 naboju! Walka z plagą gangsterstwa kosztuje rząd i kraj 10 miliardów dolarów rocznie!

NIEMOWLE DYKTATOREM MODY.

Syn księcia i księżny Kent został ochrzczony w prywatnej kaplicy pałacu Buckingham. Królowa przysłała jako prezent dla noworodka szal i płaszcz, które odbiegają zupełnie od dotych-

Stypendjum dla ucznia gimnazjum

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ogłasza konkurs na jedno stypendjum im. Adama Sławińskiego dla uczniów państwowego lub prywatnego gimnazjum w Warszawie. Stypendjum będzie przyznane kandydatom wyznania rzymsko-katolickiego, pochodzącym z województw białostockiego, kieleckiego, łódzkiego, lubelskiego, nowogrodzkiego, poleskiego, warszawskiego, wileńskiego, lub wołyńskiego z prawem pierwszeństwa dla krewnych fundatora, noszących nazwisko Sławiński lub Strawiński.

Podania kandydatów, wraz z dowodami niezamożności, metrykami urodzenia i chrztu i świadectwami szkolnymi z wykazem ocen z poszczególnych przedmiotów, ewentualnie dowodami pokrewieństwa z Adamem Sławińskim, należy składać w terminie do 15 stycznia 1936 r. do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (Aleja Śzuca 25).

czasowych wzorów. Płaszcz ten był z białego jedwabiu zahaftowany niebieskimi niemi. Moda londyńska podchwyciła natchmiast ten pomysł i w eleganckich magazynach wystawiają teraz jako modele tylko takie płaszcze, jak ów ofiarowany przez królowę. Boby dyktuje modę w snobistycznym światku londyńskim.

MAUNA LOA DZIAŁA.

Na wyspie Hawaj, największej z archipelagu Hawajskiego, nastąpił wybuch wielkiego wulkanu Mauna Loa. Mauna Loa liczy 4200 mtr. wysokości; od r. 1926, gdy straszny wybuch wulkanu zniszczył całe połacie wyspy, wulkan drzemał spokojnie. Obecnie lawa toczy się szeroką na 8 km. rzeką, paląc i niszcząc wszystko na swojej drodze. Z krateru wydobywają się słupy ognia, deszcz gorącego pyłu i żuźla spada na całą okolicę, a wiatr donosi pył aż do odległego o 300 km. Honolulu. Ludność ucieka w popłochu, opuszczając swe domostwa. Wyspy Hawajskie są pochodzenia wulkanicznego, znajduje się na nich 40 wygasłych już wulkanów, z których czynny jest tylko Mauna Loa. Największym z wygasłych wulkanów Hawajskich jest Haleakala, który liczy 3058 mtr. wysokości, a krater jego mierzy 45 km. w obwodzie.

Ofiary

Od W. B. — na rzecz Komitetu pomocy ofiarom pożaru w Holszanach zł. 2 (dwa zł.).

Turnus listopadowy oficerów rezerwy 5 p. p. Leg. składa sumę 50 zł. na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego w Wilnie.

Nadesłano pocztą zł. 11.50 (jedenaście i 50) od Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych w Świecianach Wil. — dla pogorzalców w Holszanach.

KOREPETYCYJ, LEKCYJ
w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki okromie Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Zak. w zgłoszeniu Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 12.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

NA MARGINESIE

Budżet Ministerstw Spraw Wojskowych i Oświaty na 1936-37 r.

W preliminarzu budżetowym na rok 1936-37 dwie największe pozycje wydatków — zresztą jak co roku — stanowią wydatki na obronę kraju i oświatę.

MIN. SPRAW WOJSKOWYCH.

Wydatki ministerstwa spraw wojskowych preliminowane zostały w wysokości 759.750 tys. zł., co stanowi blisko 34% całego budżetu. Są one mniejsze od wydatków w obecnym budżecie o 1.950 tys. zł.

Wedle przedłożonego Sejmowi przez rząd preliminarza, wydatki na płace wynoszą 231.540 tys. zł., w tem na płace 17.905 oficerów — 108.090 tys. zł., 5.010 urzędników — 13.900 tys. zł. i 2.790 funkcjonarjuszów — 5.200 tys. zł. Drugą dużą pozycją obok płac w utrzymaniu wojska jest wyżywienie. Ryczałt na wyżywienie ludzi wynosi przeszło 38 miljo-

nów zł., a na wyżywienie zwierząt — 11.445 tys. zł.

Kredyty na zaopatrzenie wojska preliminowane w wysokości 183.450 tys. zł., podczas gdy w budżecie obecnym 171.530 tys. zł., w tem na odnowienie materiałów 148.480 tys. zł. Ponadto również w wydatkach niestałych wojsk lądowych znajdują się kredyty na ten cel w wysokości 126.270 tys. zł.

Wydatki stałe na marynarkę wynoszą 19.100 tys. zł. Wedle budżetu stan o sobowój marynarki wojennej w okresie 1936-37 jest większy niż w okresie 1935-36, a mianowicie oficerów 463 (425), szeregowych zawodowych 2.000 (1.910), szeregowych niezawodowych — 3.268 (3.160). Wydatki stałe na zaopatrzenie marynarki preliminowane na 8.080 tys. zł., a wydatki niestałe na zaopatrzenie — 24.190 tys. z czego na budowę jednostek pływających — 19.980 tys. zł.

Preliminarz budżetowy M. S. Wojsk przewiduje wydatki nadzwyczajne w wysokości 31.540 tys. zł. Są one przeznaczone w głównej mierze na budowę koszar, szpitali, budynków lotniczych, magazynów i t. p.

MINISTERSTWO OŚWIATY.

Wydatki ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego preliminowane są w wysokości 340.200 tys. zł., co stanowi około 15% całego budżetu. Z tego na wyznania religijne przypada 21.982.700 zł. na szkolnictwo ogólnokształcące 207.447.270 zł., na szkolnictwo zawodowe — 13.184 tys. zł., na szkolnictwo wyższe — 26.383.800 zł. Należy zaznaczyć, że pozycje te są preliminowane w tej samej wysokości, co w roku 1935-36.

Kredyt na uposażenie nauczycieli wynosi 203.594.570 i jest blisko o 2 miliony większy od wydatków na ten sam cel w bieżącym roku budżetowym. Etablicy nauczycieli na rok 1936-1937 przewidywane 66.975 nauczycieli szkół powszechnych i 5.994 nauczycieli szkół średnich. W szkolnictwie zawodowym etablicy przewidywane 2.115 nauczycieli, których płace preliminowane w wysokości 12.336.500 zł.

Liczba szkół powszechnych zostaje nieco zwiększona z 25.261 na 25.744, liczba średnich szkół państwowych pozostaje na obecnym poziomie 260, a państwowych szkół zawodowych wynosi 452.

2 strajki zakończyły się pomyślnie dla robotników

W dniu 3 b. m. na konferencjach w Inspektoracie Pracy zlikwidowane zostały dwa strajki robotnicze.

W dniu 2 bm. zastrajkowało około 150 robotników zatrudnionych przy robotach kanalizacyjnych w porcie lotniczym. Domagali się oni przejścia z systemu akordowego na dniówkowy oraz usłalenia wynagrodzenia dniówkowego na zł. 3. Pod przewodnictwem Insp. Pracy, inż. Wąsowicza obie strony doszły do porozumienia. Firma „M. Lempicki“ przyznała wynagrodzenie dniówkowe w wy-

kości zł. 3, robotnicy zaś zrzekli się wszelkich pretensyj.

Od trzech tygodni strajkowało 15 robotników odlewni i warsztatów mechanicznych „Braci Bekerów“ przy ul. Węglowej. Tam też chodziło o podwyżkę płac i w czasie konferencji w Inspektoracie Pracy pracodawcy przyznali robotnikom większe zarobki.

W obu przedsiębiorstwach w dniu 4 bm. przystępują robotnicy do normalnej pracy.

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował w dniu 3 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

Masło za 1 kg.: wyborowe 3,10 (hurt), 3,40 (detal); stołowe 2,90 (hurt), 3,20 (detal); solone 2,90 (hurt), 3,20 (detal).

Sery za 1 kg.: Nowogródzki 2,20 (hurt), 2,60 (detal); lechicki 1,90 (hurt), 2,30 (detal); litewski 1,60 (hurt), 1,80 (detal).

Jaja: Nr. 1 6,90 (kopa), 0,12 (sztuka); Nr. 2 6,30 (kopa), 0,11 (szt.), Nr. 3 5,70 (kopa), 0,10 (sztuka).

T. O. M. umożliwia kształcenie się zdolnej, a niezamożnej młodzieży

Kryzys, który od dłuższego okresu czasu święci triumfy na całym świecie, najbardziej dał się we znaki niezamożnej młodzieży wiejskiej i miejskiej, pragnącej się dalej kształcić w szkołach zawodowych, ogólnokształcących lub wyższych. — Na wysokie opłaty szkolne, na koszty utrzymania w mieście dziecka, na koszty szkolnego i książek do nauki nie może sobie pozwolić dziś nawet gospodarz średniozamożny na wsi, — nie potrafi sprostać wymaganiom w tym zakresie nawet gospodarz więcej niż średniozamożny bez grozy zachwiania równowagi budżetu swego gospodarstwa; nie potrafi również uczynić zadość tym wymaganiom nawet robotnik pracujący w mieście, obciążony choćby małą rodziną; o bezrobotnych nie warto nawet i wspominać.

Zatem nauka nie jest dziś dostępna dla wszystkich; nawet najzdolniejsze jednostki spośród szerokich rzesz chłopskich i robotniczych mają zamkniętą drogę do wiedzy, do kształcenia się, a więc i do pełnego rozwinięcia swoich sił i zdolności. Społeczeństwo i państwo ponoszą z tego tytułu wielkie szkody.

Państwo nie może dziś w tej dziedzinie przyjść z wydatniejszą pomocą, brak bowiem w skarbie pieniędzy na to, nie mogą zrobić czegoś w tej sprawie dziś i samorządy, zwłaszcza, że w okresie dobrej konjunktury gospodarka ich nie była b. oszczędna i to się teraz mści.

Ośrodkiem koordynującym wszelkie poczynania w zakresie organizowania pomocy zdolnej, a niezamożnej młodzieży z terenu okręgu szkolnego wileńskiego w dalszym kształceniu jej pragnie

być i już jest T. O. M., zorganizowany na zasadach spółdzielczych.

T. O. M. z drobnych składek, ofiar, darów i t. p. tworzy zwrotny fundusz stypendjalny, z którego sum kształci zdolną a niezamożną młodzież w szkołach średnich spółdzielczych, rolniczych, handlowych i ogólnokształcących, a nawet wyższych, zależnie od jej uzdolnień i zamiłowań. Te składowki miesięczne, kwartalne czy roczne, w wysokości określonej zawsze przez wpłacających, są właściwie częściowym zbieraniem udziału przez członka.

Nie tylko gwarancja zwrotu pobranych przez młodzież sum jest zdrową i wielce dodatnią wychowawczą zasadą, ale zdrową i dodatnią społecznie zasadą jest organizacja selekcyjonowania tylko naprawdę zdolnej młodzieży do kształcenia jej z sum stypendjalnych TOM-u.

Dla wypracowania takiej naprawdę dobrej formy selekcji młodzieży do dalszego kształcenia TOM. współpracuje z władzami szkolnymi i nawiązał kontakt z Związkiem Nauczycielstwa Polskiego.

TOM. już udziela ze zorganizowanego od roku Funduszu Stypendjalnego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego 17 stypendjów, a w Wilnie prowadzi bursę pod nazwą „Chata TOM-u“ dla niezamożnej młodzieży wiejskiej, kształcącej się w wileńskich szkołach średnich.

W roku przyszłym gromadka TOM-istów, jak nazywają się sami stypendyści TOM-u — zapewne się znacznie powiększy.

TOM. w dzisiejszym b. ciężkich czasach choć w części ratuje dla społeczeństwa jednostki naj-

zdolniejsze z pośród szerokich mas wiejskich i robotniczych. Mogłyby ich uratować znacznie więcej, gdyby akcję tę poparli materialnie także organizacje społeczno-gospodarcze, jak spółdzielnie spożywców i spółdzielnie rolnicze i zarobkowno-gospodarcze oraz takie instytucje, jak samorząd terytorjalny i gospodarczy.

29 listopada rb. odbyło się Zebranie Wydziału Wykonawczego T-wa Opieki nad Zdolną, a Niezamożną Młodzieżą Szkolną „TOM“ w Wilnie. Wydział Wykonawczy przyjął sprawozdanie poszczególnych kierowników pracy. Skarbnik złożył sprawozdanie o stanie wpływów kasowych, z którego wynika, że udzielone stypendja są regularnie wpłacane internatom, w których mieszkają stypendyści TOM-u i Dyrekcjom Szkół, w których stypendyści się uczą. Kierownik Funduszu Stypendjalnego TOM-u im. Marszałka złożył sprawozdanie o stanie zabezpieczenia sum stypendjalnych. Sprawa ta jest niezmiernie trudna, gdyż się zważy, że TOM. kształci niejednokrotnie młodzież takich rodziców, którzy zupełnie nie posiadają ani majątku, ani nawet pracy. Ze stypendystów TOM-u, którzy już pokończyli studia i posiadają pracę, jedna stypendystka znacznie zwraca pobraną kwotę ratami po 5 zł. miesięcznie, — stypendysta zaś, który w najbliższym czasie otrzyma pracę — po 10 zł. miesięcznie.

Rozpatrywano również regulamin Funduszu Stypendjalnego TOM-u im. Marsz. Piłsudskiego. Powzięto poza tem uchwałę zarejestrować: 1) Środowiskowe Koło TOM-u w Niecieczy, gm. Biełca, pow. Lida. Skład Zarządu: ks. Al. Augusty Nowicz — prezes, J. Chryszczanowicz — sekretarz i Starzykówna — skarbnik, oraz 2) Powiatowe Koło TOM-u w Świącicach. — Skład Zarządu: 1) Stanisław Antoszczyk — prezes, 2) Wanda Rewieńska — sekretarz, 3) Lankiewicz — skarbnik, 4) Jonak — zast. skarbnika.

Wielcy świata tego uważają że talent zastępuje w zupełności wszelkie inne zalety, ekstrawagancje służą podniesieniu nazwiska, a wysokie o sobie pojęcie korzystnie wpływa na dyktans między ziemią a olimpem.

Lwowska „Chwila“ podała niedawno ciekawą anegdotkę p. t. „Skromność Kiepury“:

„Jak wiadomo, skromność nie jest największą cnotą słynnego tenora Jana Kiepurę. Onegdaj oświadczył on jednemu z dziennikarzy amerykańskich: „Mówią, że jestem zarozumiały. Muszę najkategoryczniej zaprzeczyć tej krzywdzącej mnie opinii. Bywają np. czasem chwile, kiedy ogarnia mnie wątpliwość, czy rzeczywiście jestem największym śpiewakiem świata“...

Wynurzenie traci syllogizmem. I oczyszcza opinię Kiepurę ze... skromności.

Ta sama „Chwila“ jest za to pełna poczucia umiaru i konsekwentnie gloryfikuje przyzwoitość. Dnia 2 b. m. b. r. w piśmie tym znajdujemy ponętny i dosyć długi elaboracik ogłoszeniowy w formie zwykłego artykułu, z którego wynika, że wiedza i skromność bynajmniej nie poplają.

„Rzecz“ dzieje się w warunkach bardzo aktualnych, w „przedpokojach szefa personalnego jednego z naszych przedsiębiorstw ciężkiego przemysłu“. Ciężka rzeczywistość płata figla. Zgromadzone tu naskelki oferty stenotypistki kolejno poddają się egzaminowi. Dla „szefa personalnego“ wiedza i rutyna — to jednak „fiume, dentol i mięta“, jak powiada Dymśza. Wybrał przeto łosie dziewczę, bynajmniej nie mocne w klawiaturze. Dlaczego?

„Wieczorem panna Zofia pełna szczęścia opowiada swym przyjaciółkom o szczegółach dzisiejszego egzaminu i o nieoczekiwanym, niespodziewanym uzyskaniu posady. „Byłam przekonana, że przepadnę, czułam już groźną decyzję, gdy w tem szef personalny przypatrując się miym pięknym, puszystym włosom zapytał czem pielegnuję włosy, dając tem dowód, że kładzie duży nacisk na estetyczny wygląd pracownicy biurowej. Powiedziałam, że „Szamponem Czarnogłówka-Extra z włosopolskiem“. — Zostałam przyjęta, bo widocznie inne kandydatki miały włosy w nieładzie i o mniej estetycznym wyglądzie“.

Czytając takie ogłoszenia człowiek dziwnie smutnieje. Jeżeli naprawdę tak lekko jest w ciężkim przemyśle — to poco ta ciężka prawda o „czarnogłówce“ edukować białogłowy?

Znamy dosyć dobrze niewybredny zmysł reklamiarzki niektórych firm nie od dziś — ludzie z tem jakoś się pogodzili — ale taki dramatyczny ogłoszeniowy to już trochę i niesmaczny i nawet niebardzo przyzwoity, tembardziej, że się pisze o... skromności.

Amik.

Złóż datkę na pomnik Marszałka Piłsudskiego

Konto czekowe PKO. Nr. 146.117

„Kaprys hiszpański“ Rewja w Sali Miejskiej

Każda zmiana w zespole teatryku „Rewja“, jest dla publiczności ewenementem. Nic więc dziwnego, że po zapowiedzi występów artysty operetkowego Edmunda Zayendy, stali bywalcy wyciekali premjery „Kaprysu hiszpańskiego“ z wielkim napięciem.

Występ Zayendy w „Rewji“ wypadł świetnie, głos jego w dużej akustycznej sali, nabiera właściwej barwy, siły i ekspresji, a sam artysta, czując się w swoim żywiole, jako piosenkarz, jest pełen fantazji, werwy i temperamentu, wzbudził ogólny zachwyt szeregiem piosenek, z których zwłaszcza „Upić się warto“ wykonał znakomicie. Niemniej efektownie wypadł jego udział w pięknej inscenizacji śpiewno-baletowej „Kaprys hiszpański“, w której z gibką, jasnowłosą Basią Relską stanowią prześliczną parę.

Idealnym konferencjerym w „Rewji“ jest Jaksztas, nigdy mu niebrak konceptu, zawsze się umie znaleźć w kropce i ma rzadki dar dyskretnego podawania dowcipów, nigdy nie rażących trywialnością. Poza konferencjerską Jaksztas jest wartościową siłą w skeczach, a w swoich ostatnich słówkach coraz częściej w udanej formie wprowadza satyrę polityczną. Żejmówna jest bardzo dobra w skeczach i w nowej piosenie „Marysia ma Rysia“ i nad program musi zawsze powtarzać swój przebieg regionalny „Wesele u Warusi“.

Dużo ruchu, życia i temperamentu wniósł taniec „Boyców“ w wykonaniu Ostrowskiego i Rogojskiego, a inscenizacja baletowa „Noc w świątyni“ jest naprawdę piękna. Ruchy i ewolucje Relskiej i Ostrowskiego mają tyle harmonji i plastycznego piękna, że dają wrażenie wspaniałego antycznego żywego fresku.

Palme humoru dzierży w tym programie Janowski, czy to jako „Cudowny Wacus“, czy w skeczu „niefortunny buchalter“, czy też jako kandydat do piekiel, zawsze i wszędzie jego vis-comica jest tak sugestywna i tak wysokiej klasy, że rozśmiesza nawet największych pesymistów. A propos piekiel, jest to doskonały finał, w którym Janowski jako Lucyfer, narzeka na krzyż i przeludnienie w piekle i zgadza się na przyjęcie nowego kandydata dopiero wtedy, gdy się dowiaduje, że był on egzekutorem urzędu podatkowego.

Z występów górali największym powodzeniem cieszą się śpiewy góralskie i muzyka na listku błuszczu, bo przemówienia a zwłaszcza wygłoszenia konstrukcji kobzy nie wzbudziły ogólnego entuzjazmu, prawdopodobnie ze względu na to, że gwara góralska jest dla szerokiej publiczności nie bardzo zrozumiała.

Z. Kal.

KINA I FILMY

„OSTATNI POSTERUNEK“ (Kino Helios).

„Ostatni Posterunek“ opowiada dzieje walki Anglików na odległych posterunkach afrykańskich ze zbuntowanymi szeregami tubylczymi podczas wielkiej wojny. Na tle pustyni afrykańskiej, niedostępnych gór i twierdz rozgrywa się wartko tocząca się akcja. Tematem filmu jest modne obecnie w filmie amerykańskim mocna przyjaźń żołnierska i bohaterstwo. Prosta, z jaką żołnierze angielscy poświęcają się za ojczyznę jest pełna godności i szlachetnego patosu. Taki właśnie patos pokazywano w „Bengali“ i w „Annapolis“. Jak widzimy, Amerykanie wyspecjalizowali się w tego rodzaju filmach.

Reżyserowi „Ostatniego Posterunku“ Charlesowi Bartonowi należy uznanie za umiejętne i spryżyste pokierowanie nieco za luźno zbudowanym scenariuszem. W udanych skrótach pokazuje szereg scen doskonale ujętych z punktu widzenia filmowego. Niektóre sceny, jak naprz. rozstrzelanie gromady jeńców, lub też przeprowadzenie ludzi i zwierząt przez wozbraną rzekę — są szczególnie ciekawe. Natomiast nastroju wiekszej grozy nie udało się Bartonowi osiągnąć. Również mało ciekawie wypadła większość scen batalistycznych.

Wielkim plusem filmu jest uniknięcie przesady i melodramatu, w które akcja filmu mogła łatwo wpaść.

Staranna, choć bez większego polotu jest gra wykonawców. Na czoło wybija się zdolny artysta Claude Rains. Grę jego cechuje umiały i szlachetna prostota. Poprawny Cary Grant nie wychodzi poza ramy szablonu. Błąd wypadły dwie epizodyczne role kobiece w wykonaniu Gertrudy Michael oraz Kathleen Burke. Ta ostatnia, po swym udanym debiucie w filmie „Wyspa doktora Moro“ nie miała dotychczas odpowiedniej roli.

Zaletą filmu jest jego czysto-filmowe potraktowanie i fortunne uniknięcie nadmiaru dialogów. Jako nadprogram — aktualna, polski doświadczeń krajoznawczy, oraz miła kolorowa groteska rysunkowa Fleischera.

A. Sid.

Zapisz się na członka L. O. P. P.
(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Sensacyjna sprawa

Jutro w Sądzie Okręgowym w Wilnie odbędzie się proces braci Kremerów, oskarżonych o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała swej siostrze R. Kownerowej po mężu. Akt oskarżenia starzuca im, że w dniu 7 maja b. r. napadli na Kownerową i pobili ją, łamiąc jej ósme zębro. Sprawa ta budzi olbrzymie zainteresowanie w sferach żydowskich, w których Kremerowie, uchodzących za bardzo zamożnych ludzi, są dobrze znani.

Zatarg między braćmi a siostrą powstał przed paru laty na tle podziału domu. Jak dotychczas p. Kownerowa wytoczyła braciom kilka procesów karnych. W jednej ze spraw oskarżeni są obaj bracia i ich żony. (w)

Kurjer sportowy

Marsz Szlakiem Marszałka Piłsudskiego

Został już ustalony regulamin dawno zapowiadanego raidu narciarskiego z Żułowa do Wilna. Raid ten nosić będzie nazwę „Marsz szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego“.

Raid odbędzie się między 20 a 23 lutym. Trwać on będzie dwa dni. Pierwszego dnia zawodnicy wystartują z Podbrodzia do Żułowa i spowrotem. W Żułowiu odbędzie się uroczystość holdownicza i strzelanie na 300 mtr. do sylwetek. Drugiego dnia zawodnicy pobiegą z Podbrodzia bezpośrednio do Wilna. Będzie to bardzo ciężki etap. Ogółem liczyć on będzie 52 klm. Po pierwszym etapie przeprowadzona zostanie eliminacja drużyna na podstawie minimum, które określone zostanie przez komisję sportową przed samym startem, w zależności od warunków śnieżnych.

Ciekaw jest, że organizatorzy postanowili ograniczyć ilość startujących drużyn tylko do 50, a więc na starcie stanie najwyżej 200 zawodników. O przyjęciu zgłoszeń decydować będzie kolejność nadechodzących listów, przyczem poszczególne organizacje ma prawo zgłosić tylko jedną drużynę z 4 narciarzy.

Warunki są trudne. Raid Szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego odbywać się będzie rok rocznie. Po marszu w Wilnie odbędzie się uroczystość rozdania nagród.

Uczniowie wileńscy w Grodnie

W Grodnie odbył się turniej gier sportowych młodzieży szkolnej z udziałem dwóch drużyn wileńskich z Gimn. Augusta i z Gimn. Św. Kazimierza z Nowej Wilejki.

Wilanianie wygrali z łatwością w piłce siatkowej, ale z trudem im poszło w piłce koszykowej. Drużyna „zygmunciaków“ przegrała

21:23, ale reprezentacja Wilna pokonała reprezentację Grodna 27:24. W drużynie wileńskiej wyróżnili się: Świetlikowski, Amelczanko, Hopen i Szepiło.

Kierownikami wycieczki krajoznawczo-sportowej byli: prof. Truhanowicz i prof. Korta. Wilnianie w Grodnie byli bardzo gościnnie przyjmowani.

O trenera wioślarskiego

Zarząd PZTW zabiega o uzyskanie trenera angielskiego dla czołowych naszych osad. Starania idą jednak opornie, gdyż trenerzy angielscy są bardzo kosztowni, a nadto w chwili obecnej niema wolnych trenerów w Anglii o dużej klasie.

Wobec powyższego możliwe jest, że zaangażowany zostanie ponownie Niemiec Haspel, który już oddał duże usługi naszym osadom w latach ubiegłych i zna dobrze nasz materiał zawodniczy. W ubiegłym sezonie p. Haspel trenował wioślarzy austriackich.

Nietyle szopka co hopka

I poco było robić tyle ambarasu z „niepozwalaniem“, skoro w szopce właściwie niczego niema (oprócz natrętnego reklamiarstwa bliżej nieznanego autora), nawet nieodzownego w takich imprezach dowcipu.

Ze ktoś ma kogoś „w nosie“ można z powodzeniem usłyszeć i na innych ulicach, niekoniecznie trzeba chodzić na Końska.

Teksty są naiwne i nieciekawe, a niektóre strofki wręcz głupawe. Np. „wymiali ją z łoskotem“ albo „tego morderca“.

„Tego morderca“ to już chyba, żeby było do rymu. A rymy to typowa Częstochowa. Wykonanie wokalne przypomina znów Kalwarję, mniej niż amatorskie. Miły głos kobiecie (w nie których partjach) psuł jakiś chrapliwy występ nietyle „wtórującego“ co zawodzącego razem z innymi śpiewaka.

Kukielka Wyrwicza-Wichrowskiego — doskonała, jak również „genewskie“. Ale rzecz jasna nie ratuje to ani suchotnicze (gdzieniegdzie) żdziebelka humoru — całości. Dla tych, którzy pamiętają wspaniałe szopki na uniwersytecie — obecna to nie szopka, a jakaś hopka, zrobiona niewiadomo w jakim celu.

Ograniczenie przesyłek do Włoch

Koleje włoskie zawiadomiły wszystkie zarządy kolejowe, że graniczne stacje włoskie nie będą wpuszczały do Włoch przesyłek, które są obciążone zaliczkami w gotówce w kwocie większej niż 50 lirów lub zaliczeniami bez względu na kwotę. Ograniczenie to nie stosuje się do przesyłek, nadanych przed 12 listopada r. b. W związku z temi zarządzeniami kolei włoskich, stacje P. K. P. otrzymały polecenie nieprzyjmowania do przewozu tego rodzaju przesyłek adresowanych do Włoch.

Polecenia wydane dla PKP. mają na celu ochronę polskich sfer handlowych od możliwych strat, które mogłyby łatwo powstać wskutek zatrzymania przesyłek na granicy włoskiej.

Brak w sklepach cukru

Wczoraj w sklepach spożywczych zauważono brak cukru. Między kupującymi i sprzedawcami wynikały na tem tle często zatargi. Kupujący żądali sprzedaży cukru po cenach niższych. Sprzedawcy oczywiście nie mogli uczynić zadość tym żądaniom, ponieważ nowa cena cukru ma obowiązywać dopiero od dzisiaj. Przytem detaliści, oczekując zapowiedzianej obniżki, powstrzymali się od zakupów i b. często nie mieli w sklepach tego towaru.

Strajk pracowników Gminy Żydowskiej w Wilnie

Pisaliśmy wielokrotnie o konflikcie, jaki istnieje od dłuższego czasu pomiędzy Zarządem Wileńskiej Gminy Wyznaniowej, a pracownikami Gminy. Konflikt powstał na tle wypowiedzenia pracy oraz zapowiedzianej redukcji pensji. Kilkakrotnie konferencje pomiędzy Zarządem a pracownikami nie dały rezultatu. Na żądanie pracowników cofnięcia wypowiedzeń Zarząd odpowiedział odmownie.

Wobec tego, że gmina na ostatni list pracowników o możliwie najszybsze załatwienie tej sprawy odpowiedziała, że sprawa ta zostanie rozpatrzona przez Zarząd dopiero 10 stycznia, zwolane zostało onegdaj nadzwyczajne walne zgromadzenie wszystkich pracowników Gminy, na którym zapadła uchwała rozpoczęcia z dniem dzisiejszym strajku protestacyjnego przeciwko wypowiedzeniom oraz planowanym redukcjom płac i pensjenu.

Strajk ma rozpocząć się dziś o godz. 10 rano. Pracę porzuci blisko 70 osób. (m)

RADJO

WILNO

SRODA, dnia 4 grudnia 1935 roku.

6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka do gimn. 6.34: Gimnastyka. 6.50: Muz. por. W przerwie 7.20: Dzień poranny. 7.50: Program dzienny. 7.55: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 8.10—11.57: Przerwa. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Dzień. poł. 12.15: Wartość odżywcza pokarmu. 12.30: Koncert Ork. 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30: Muzyka popularna. 14.30—15.15: Przerwa. 15.15: Odc. pow. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Muzyka operetkowa. 16.00: Zagadki muzyczne. 16.20: Recital śpiewaczy St. Pietraszkiewicz-Zacharzewskiej. 16.45: Kozmowa muzyka ze słuchaczem Radja. 17.00: Dyskutujemy. 17.20: Schumann — Trio g-moll Nr. 3. 17.50: Świat się śmieje. 18.00: Duety wokalne i utwory solowe. — 18.30: Program na czwartek. 18.40: Utwory Liszta. 19.00: Słowa w gospodarstwie rolnem. 19.10: Skrzynka ogólna. 19.20: Chwilka harcerska. — 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.48: Pogadanka aktualna. 19.58—20.00: Przerwa. 20.00: Wieczór melodyj węgierskich. 20.30: Co dwie minuty nowy odbiornik. 20.45: Dzień. wiecz. 20.55: Obrazki z Polski. 21.00: Z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina. 21.55: Wiersze o Łodzi. 21.50: Motor interesów. 22.00: Spacer po Europie. 22.00: Kom. met. 22.05—23.30: Muzyka taneczna.

MUZYKA WĘGIERSKA



KONCERT RADJOWY
W ŚRODĘ 4. XII. O GODZ. 20.00

CZWARTEK, dnia 5 grudnia 1935 r.

6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka do gimn. 6.34: Gimnastyka. 6.50: Melodje z całej Polski. 7.20: Dziennik por.; 7.50: Program dz.; 7.55: Giełda rolnicza; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik południowy; 12.15: Poranek muz.; 13.00: Utwory Gabriela Faure; 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego; 13.30: Muzyka popularna; 14.30: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30: Utwory na skrzypce; 16.00: Polak nie pracze; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: „O wielkości człowieka“; 17.15: Muzyka lekka; 17.50: Książka i wiedza; 18.00: Recital fortepianowy, Zygmunta Lisieckiego; 18.30: Program na piątek; 18.40: Muzyka klasyczna; 19.00: Przegląd literacki; 19.10: Jak spędzić święto?; 19.15: Skrzynka muzyczna; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Koncert solistów; 20.45: Dziennik wieczorny; 20.55: Obrona przeciwlotniczo-gazowa; 21.00: Żywoć niezłomny (1867—1935); 21.45: Koncert symfoniczny; 23.00: Kom. met.; 23.05: Muzyka taneczna.

RTM. BOHDANOWICZ SZAMPIONEM.

Rtm. Bohdanowicz został oficjalnie ogłoszony szampionem kawalerji polskiej. Rtm. M. Bohdanowicz tytuł szampiona zdobył przez wygranie 5 biegów jednego dnia na wysięgach w Wilnie. Historia jeździectwa polskiego nie zna takiego jeszcze wypadku. Rtm. Bohdanowicz jest więc rekordzistą.

BOKSERZY ŁOTWY CHCĄ PRZYJECHAĆ DO WILNA.

Bokserzy Łotwy nadesłali list z propozycją rozegrania w Wilnie 17 grudnia zawodów towarzyskich. Propozycja ta rozpatrywana będzie na dzisiejszym zebraniu Okr. Zw. Bokserskiego.

HOKEIŚCI RASTENBURGA ZAPRASZAJĄ DO SIEBIE.

Hokeiści z Prus Wschodnich z Rastenburga przysłali do Wilna zaproszenie do wzięcia udziału w turnieju hokejowym w dniu otwarcia boiska sportowego w Rastenburgu. Wilnianie grabiliby nie tylko w Rastenburgu, ale i w Królewcu.

Termin nie został jeszcze dokładnie ustalony. Zależy wszystko od warunków atmosferycznych. Niemcy zapraszają wilnian na grudzień. Oczywiście, że Wilno reprezentowane będzie przez Ognisko KPW.

POLACY W SKŁADZIE KOMISYJ SĘDZIOWSKICH NARCIARSKIEGO TURNIEJU OLIMPIJSKIEGO.

Ustalony został definitywnie skład komisji sędziowskich na zimowe igrzyska Olimpijskie w Garmisch Partenkirchen.

W składach poszczególnych komisji sędziowskich uwzględnione zostały nazwiska polskie, a mianowicie:

Przewodniczącym komisji zawodów w konkurencjach biegowych będzie wiceminister Aleksander Bobkowski.

W składzie komisji sędziowskiej skoków narciarskich uwzględniono między innymi nazwisko naszego działacza narciarskiego, dra Fächerę z Krakowa.

PORAŻKA CRAMMA.

W hali tenisowej Hamburga rozegrany został ostatni mecz w międzynarodowym spotkaniu Szwecja—Niemcy, a mianowicie gra pojedyncza panów pomiędzy najlepszym tenisistą niemieckim, von Crammem a Szwedem Schroederem.

Niespodziewanie wygrał tenisista szwedzki w stosunku 7:5, 5:7, 5:3, 14:12.

Gra powyższa zdecydowała o zwycięstwie Szwecji w stosunku 3:2.

JUBILEUSZ BOKSERÓW A. Z. S.

W niedzielę 8 grudnia odbędzie się w Wilnie jubileusz Sekcji Bokserskiej AZS. wileńskiego. W dniu jubileuszu zorganizowane zostaną zawody bokserskie z udziałem kilku bokserów z Warszawy.

Pod uwagę brani są zawodnicy: Krysiak, Małeki, Łukaszewicz i Janczak.

Teatr i Muzyka

W WILNIE

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w środę dn. 4.XII o godz. 8 wiecz. „Król Edyp“ — tragedia Sofoklesa. Rolę Edypa kreuje znakomity artysta Alfred Szymański, w roli Jokasty — Jadwiga Zmijewska.

— Drugi recital France Ellegaard w Teatrze na Pohulance. Jutro, w czwartek dn. 5 grudnia o godz. 8.15 w. odbędzie się w Teatrze na Pohulance drugi i ostatni recital fortepianowy wspaniałej pianistki duńskiej France Ellegaard. W programie utwory: Bacha, Schumana, Liszta, Brahmsa, Debussy'ego, Skriabina, Strawińskiego. Ceny miejsc zwykłe. Zniżki ważne. Bilety weźń niej do nabycia w kasie zamawiań w „Lutni“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Ostatnie występy Elny Gistedt. „Księżniczka Czardasza po cenach propagandowych. Dziś o godz. 8.15 w. ciesząca się wielkim powodzeniem ogólnie lubiana, melodyjna op. Kalmana „Księżniczka Czardasza“, w której Elna Gistedt tworzy niezapomnianą kreację. Ceny propagandowe od 25 gr.

— „Madame Dubarry“. Jutro grane będzie po cenach propagandowych wspaniałe widowisko w 10 obrazach „Madame Dubarry“. W rolach głównych E. Gistedt i M. Wawrzukowicz.

— Wielki koncert symfoniczny w „Lutni“. Pierwszy w sezonie wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją słynnego kapelmistrza o sławie światowej Grzegorza Fitelberga, odbędzie się we wtorek 10 b. m. w „Lutni“. Jako solistka wystąpi p. Halina Kalmanowiczówna, wybitna pianistka.

— Jedyny koncert Ady Sari w „Lutni“. Fenomenalna śpiewaczka Ada Sari, czarować będzie słuchaczy pięknym swym głosem w piątek 13 grudnia w Teatrze „Lutnia“.

— „Rose Marie“. Przygotowania do wystawienia słynnej operetki amerykańskiej „Rose Marie“ — w całej pełni.

WILENSKI TEATR OBJAZDOWY

gra dziś, 4.XII w Podbrodziu — doskonałą komedję Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Życie jest skomplikowane“.

TEATR „REWJA“.

— Dziś, w środę, 4 grudnia w dalszym ciągu program rewjowy p. t. „Kaprys hiszpański“. Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9-ej.

Morze — to płuca narodu

KRONIKA

Środa
4
Grudzień

Dziś: Barbary, Piotra Chryzol.
Jutro: Sabby Op., Niceta BW.

Wschód słońca—godz. 7 m. 25
Zachód słońca—godz. 2 m. 53

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 3.XII. 1935 r.

Ciśnienie 739
Temperatura średnia 0
Temperatura najwyższa + 1
Temperatura najniższa - 1
Opad 8,9
Wiatr poł.-zach.
Tend.: wzrost
Uwagi: pochmurno.

— **DYZURY APTEK.** Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysockiego (Wielka 3); 3) Frumkina (Niemiecka 23); 4) Augustowskiego (Kijowska róg Stefańskiej)

RUCH POPULACYJNY W WILNIE
— **ZAREJESTROWANE URODZINY:** 1) Lewit Czerna; 2) Jaszczukowiczówna C.; 3) Pimpic

Dziś Manewry (Pan)

ka Bogumiła - Brygida; 4) Mikulewiczówna Ha una; 5) Kapłowiczówna Cywia; 6) Szapirszej-nówna Gita; 7) Brygańska Zofja - Jadwiga; 9) Zurek Izaak.

— **ZASŁUBINY:** 1) Pimpicki Kazimierz — Janukowiczówna Jadwiga; 2) Jankowski Jan — Ilgiewiczówna Monika; 3) Dziąszło Józef — Kozakiewiczówna Stanisława; 4) Rynkiewicz Franciszek — Antonowiczówna Stanisława; 6) Rymaszewski Zenon — Lisowska Marjanna-Wanda.

— **ZGONY:** 1) Szurska Helena, lat 21; 2) Bacewiczówna Amelja, akuszerka, lat 65; 3) Sorokulska Emilja, lat 33; 4) Hajdukiewicz Stanisław robotnik, lat 55; 5) Surkus Leon, stolarz, lat 57; 6) Złacowski Fajwusz, lat 2; 7) Głowa Rywa, lat 12; 8) Kowalewski Henryk, lat 2; 9) Suchorzelska Teresa, pensjonariuszka, lat 71; 10) Żuk Grzegorz, kupiec, lat 58; 11) Kanclerzowa Anieła, lat 50.

PRZYBYLI DO WILNA:
— **Przybyli do hotelu St. Georges'a:** Michalski Witold z Wiednia; Lindner Johannes z Warszawy; Ruskowska Janina z Warszawy; Choinowski Piotr z Warszawy; Kowarek Johans, inż z Rygi; Łopott Witold z Baranowicz; Dębowski Józef z Bilgoraju; Sokalska Romana z Krakowa.

Z UNIWERSYTETU
— **ZEBRANIE ASYSTENTÓW.** 12 łm. o g. 19 w terminie pierwszym, w drugim zaś o godz. 19.30 odbędzie się w auli 2-jej głównego gmachu

PRZYBOLACH GŁOWY STOSUJE SIĘ DLA DOROSŁYCH PROSZKI OD BÓLU GŁOWY ZE ZNAKIEM FABRYCZNYM „PIECZÓŁKA”



Dziś MANEWRY (Pan)

uniwersyteckiego doroczne walne zebranie Zrzeszenia Asystentów wszechniczy wileńskiej.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Akademicki Związek Morski** w Wilnie komunikuje, że dyżury członków zarządu odbywają się we wtorki i piątki od godz. 17—19 w lokalu własnym, ul. Wielka 17—4. W tym też czasie są przyjmowane zapisy nowowstępujących. W najbliższym czasie AZM organizuje krótki kurs teoretyczny żeglarstwa lodowego, jako przygotowanie dla tych, którzy zechcą wziąć udział w obozie zimowym AZM na jez. Narocz w dn. od 3—16 stycznia 1936 r.

GOSPODARCZA.

— **PRZEDŁUŻENIE GODZIN HANDLU W TYGODNIU PRZEDŚWIĄTECZNYM W ROKU B.**
Władze administracyjne zezwoliły kupcom na przedłużenie godz. handlu w tygodniu poprzedzającym święta Bożego Narodzenia. Sklepy spożywcze oraz handlujące artykułami pierwszej potrzeby, poczynając od poniedziałku 16 bm. do so-

boty 21 bm. otwarte mogą być do godz. 21, zamiast do 19. W niedzielę przedświąteczną 22 bm sklepy te mogą być otwarte w godzinach od 13 do 18-ej.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Środa Literacka** 4 grudnia poświęcona będzie dyskusji nad „Edypem”. Dyskusję, która zapowiada się niezmiernie interesująco, zagał prof. Stefan Srebrny.

— **Odczyt w T-wie Eugenicznym** 5 grudnia w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) z ramienia T-wa Eugenicznego Dr. Zienkiewicz wygłosi odczyt na temat „Kiła (syfilis), a małżeństwo”.

Początek o 6 w. Wstęp wolny.

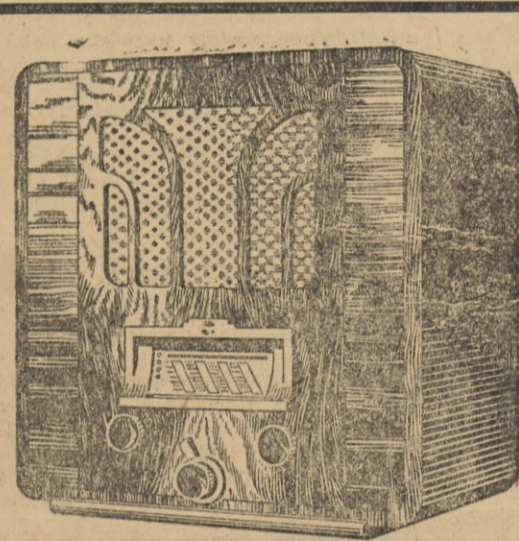
— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Dziś, we środę dn. 4 grudnia 1935 r. odbędzie się w sali III Uniwersytetu (ul. S-to Jańska) odczyt p. prof. W. Komarnickiego p. t. Sanckje Międzynarodowe wobec państwa — napastnika z cyklu „Abisynja i współczesne zagadnienia kolonialne”. Początek o g. 19. Wstęp 20 gr. Młodzież płaci 10 gr. Szatnia nie obowiązuje.

— **WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ** Poczłowego Oddziału w Wilnie odbędzie się dnia 18 grudnia rb. w lokalu świetlicy P. P. W. w Wilnie (S-to Jańska 13) o godz. 17 w pierwszym terminie i 17.30 w drugim terminie.

RÓŻNE

— **Komunikat.** Słuchajcie dnia 4 grudnia o godz. 8.30 wieczorem ciekawej audycji Polskiego Radja, transmitowanej z jednej z fabryk krajowych, na temat: „Co dwie minuty radjo-odbiornik”.

Dziś MANEWRY (Pan)



DOSKONAŁE RADJO PHILIPSA

z naszą staranną obsługą

jest podwójnie doskonałe

Listowne
informacje

Demonstracja
nieobowiązująca do kupna

M. ŻEJMO WILNO
Mickiewicza 24



proszki
„KOWALSKINA”
STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH
BOLACH GŁOWY



FABR. CHEM.-FARM. „AD. KOWALSKI” WARSZAWA

Dziś Manewry (Pan)

**Chcesz kupić
lub sprzedać
nieruchomość**

miejską, podmiejską
zwróć się do „PRACUM”
Wilno, ul. Jagiellońska 6—23, tel. 22 24

**DOKTOR MED.
Z. Trocki**
Choroby wewnętrzne
(spec. płuca)
przyjm. 9—10 i 4—7 w.
W Pohulanka 1,
telefon 22 16

**DOKTOR
T. JABROWA**
CHOROBY KOBIECIE
Kalwaryjska 4, tel. 12-38
Przyjm. 9—11 i 4—7

**DOKTOR
ZYGMUNT
KUDREWICZ**
Chor. wenerycz., syfilis,
skórne i moczopłciowe
Zamkowa 15, tel. 1968
Przyjm. od 8—1 i 3—8

PAN | Pierwsza premiera w Polsce!
Wytworna komedia muzyczna

MANEWRY MIŁOSNE

to **pierwsza** jaskółka lepszej przyszłości **polskiego filmu.**
Młodość Gracja Wdzięk
Radość Tempol Szykl
Muzyka! Śpiew! Tańcel

**Mankiewiczówna, Loda Halama,
Zimińska, Żabczyński, Sielański**

Nad program: **BUSTER KEATON** (Świetna komedia) oraz **najnowszy FOX.**

Wielki fascynujący film **szpiegowski**
SEKRETY Marynarki Wojennej („X-27” na oceanie)
Już wkrótce w kinie „CASINO”

HELIOS | Film tysiąca przygód!
Największa rewelacja doby obecnej!
OSTATNI POSTERUNEK
WALKARAS

W rol. gł. Gary Grandt, Claude Rains, Gertruda Michael, Kathleen Burke. Prod. Ernesta LUBITSCHA. Tajemnice angielskiego wywiadu. Wściekły atak słoni. Trag. romans oficera angielskiego. Pocz. 4, 6, 8 i 10.20. **ATRAKcje** oraz w tygodniku **najnowsze zdjęcia z terenów wojny w Abisynji**

OGNIKO | **Czarna Perła**
DZIŚ
W rolach głównych **Bodo i Reri** Nad program: **DODATKI DWIĘKOWE.** — Początek seansów codziennie o godz. 4-jej pp.

Koncert Józefa Schmidta

odbędzie się **WKRÓTCE.** Ścisły termin podamy w tych dniach. Zapisy na bilety odbywają się w Sali b. Konserwatorium (Końska 1) od 5 7. Pozostała ilość miejsc ograniczona.

CASINO | ANNA KARENINA
Nieodwołalnie ostatni dzień
W rolach głównych **Greta GARBO i Fredric MARCH**
Wspaniały chór rosyjski (śpiew w języku rosyjskim). CUDOWNY NADPROGRAM.

REWJA | Balkon 25 gr. Progr. Nr. 50 p. t. **KAPRYS HISZPAŃSKI**
Rewja w 2 cz. i 15 obr. z udziałem nowozaangażowanego piosenkarza E. ZAYENDY oraz całego zespołu artystycznego. Ponadto nadzwyczajna atrakcja regionalna: Występ góralskiego zespołu. **Wojtko Harnasia—Podhalański (Stryk gaduła).** Mistrz na listku bluszczu i harmonji góralskiej **Michał Piksa,** oraz kobziarz, bacia podhalański **Józef Galica.** Codziennie 2 seanse: 6, 30 i 9 w. W niedz. i św. o 4,15, 6,45 i 9,15.

„ARTRUBBER”
Telefon 18-67
**WYROBY GUMOWE
ARTYKUŁY SPORTU**
Adres obecny **WIELKA 15**

Dziś MANEWRY (Pan)

AKUSZERKA Śmiałowska przeprowadziła się na ul. Wielką 10—7 tamże gabinet kosmetyczny usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wagi

AKUSZERKA M. Brzezina masaż leczniczy i elektryzacja Zwierzyniec, T. Zapa na lewo Gedyminowski; ul. Grodzka 27

Dziś Manewry (Pan)

**LEK.-DENTYSTA
M. Aitfeld Gordon**
W. Pohulanka 16—12

**AKUSZERKA
Marja
Laknerowa**
Przyjmuje od 9—7 w. ul. J. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej (obok Sądu)

Sklep
do sprzedania od zaraz Kalwaryjska 16—15 (Mleczarnia)

Okazyjnie do sprzedania miękki garnitur mebli (czerw. plusz), komoda i szafa jesionowa. Lwowska 26 m. 2

Place budowlane
przy ul. Portowej 24 i Górze Boufałowej do sprzedania. Informacje: Św. Jacka 9—1, telefon 13—11.

Okazyjnie sprzedam aparat Radjo-woy „Philips” b. tanio. Sierakowskiego 14—1.

APTEKĘ na Wołyniu wydzierżawia się. Dowiedzieć się: Wilno, ul. Dzielna 36.

MIESZKANIE 2 pokoje z kuchnią i piętrem z wodociągiem ul. Ludwisarska 11 (róg Jeżuckiej)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9 1/2—3 1/2 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetr, przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadstawne” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.